Nr. 162.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
plac Wilhelmowski nr. 18.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Środa, dnia 16 lipca 1884. JÓZEF SZMYT z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 15 lipca.

(Traktat w Villefranca; powód milczenia zjednoczonych Włoch i artykuł „Berliner Tageblatt“ pt.: „25-letni jubileusz.“ — Wybryk zamieszkałych w Paryżu Niemców podczas wczorajszéj uroczystości narodowéj. — Wrzaski radykałów francuskich z powodu odrzucenia przez Izbę deputowanych wniosku o amnestyą dla wszystkich zbrodniarzy politycznych. — Widoki kompromisu pomiędzy Gladstonem a Izbą lordów w sprawie reformy wyborczéj. — Z Sudanu i Chin. — Nowy gabinet bułgarski.)

Zjednoczone Włochy nie obchodziły 25-téj rocznicy zawarcia pokoju w Villafranca, przypadającéj właśnie dnia 11 lipca rb., te same Włochy, które przed dwoma laty święciły sześć-setną rocznicę Nieszporów Sycylijskich, kalających ich przeszłość. Napoleon III, zawierając z cesarzem Franciszkiem Józefem pokój w Villafranca, niedotrzymał wprawdzie przyrzeczenia słynnéj proklamacyi: „Włochy wolne aż po Adryatyk,“ położył jednak kamień węgielny ich zjednoczenia, którego dokonała późniéj monarchia włoska w sojuszu z rewolucyą, poobalawszy prawowite trony i ograbiwszy z najlegalniejszéj w świecie własności Stolicę św. Francya poświęciła dla téj jedności włoskiéj tysiące najbitniejszych swych żołnierzy; pola Magenty i Solferino to żyjące pomniki bezinteresownéj ofiary francuskiéj. Zjednoczone tą ofiarą Włochy nie święciły jednak téj 25 rocznicy. Bo jakżeż miały ją święcić? Dziś stoją Włochy w obozie nieprzyjaciół Francyi i czyhają na sposobną tylko chwilę, ażeby romańskiéj swéj siostrzycy wydrzeć Sabaudyą i Nizzę. Uczucie wstydu nie pozwalało Włochom przypominać Europie téj czarnéj niewdzięczności. Rocznica pokoju w Villafranca minęła więc we Włoszech niepostrzeżenie, nie wspomina o niéj i dzisiejsza Francya, bo pocóż przyznawać się do błędu politycznego, jakiego się dopuściła, oswobadzając Włochy i stwarzając sobie wroga, gotowego każdéj chwili przyjąć z rąk jéj nieprzyjaciół nowy podarek terytoryalny. Tak tedy wszystko się na to złożyło, że fakt ten, bądź co bądź, doniosłego znaczenia w rozwoju dziejów lat ostatnich minął bez odźwięku i my nie wspominalibyśmy o nim, gdyby go nie przywiódł na pamięć „Berliner Tageblatt,“ który w dwułamowym artykule pod tytułem: dwudziestopięcio-letni jubileusz wielbi zasługi Napoleona III, położone około jedności włoskiéj. Ale i organ p. Mossego byłby także zamilczał o tych niedawnych dziejach, gdyby mu nie nastręczały dobréj sposobności do zaczepki tego, co w swéj duszy głęboko nienawidzi. Dowcipni żydkowie z Jerozolimskiéj ulicy rzucają się z całą zaciekłością na konserwatyzm europejski i długo i obszernie wywodzą, że gdyby nie Napoleon III, byłyby do tego czasu jęczały Włochy w jarzmie austryackiém. Oswobodziciel Włoch w sojuszu z demokracyą europejską dokonał, zdaniem żydowskiego organu, tego „wielkiego dzieła.“ „Berlinet Tageblatt“ przechodzi następnie, przyznać trzeba, bardzo zręcznie do faktu zjednoczenia Niemiec i tak samo windykuje go jako zasługę dla demokracyi niemieckiéj, a w końcu pisze szumny panegiryk na braterstwo i dzisiejsze przymierze dwóch zjednoczonych narodów. Nie to wszakże jest celem ekspektoracyi „Berliner Tageblattu.“ Głównéj swéj myśli nie wypowiada autor artykułu, ale przebija ona z całego założenia i toku wywodów. Nie książę Bismarck stworzył jedność niemiecką, ale demokracya, stronnictwo liberalno-narodowe, dzisiejsi postępowcy — te zatém żywioły, które kanclerz niemiecki odsądza dziś od patryotyzmu i czarną płaci im niewdzięcznością za usługi, bez których nigdy nie byłby dokonał zjednoczenia niemieckiego. — Oto przewodnia idea artykułu żydowsko-postępowego dziennika. Organ kanclerski nie zwykł nigdy pozostawać dłużnym odpowiedzi na zaczepki dzisiejszych przeciwników księcia Bismarcka i gromił ich téż zawsze w sposób sobie właściwy. Rzecz ciekawa, czy „Nordd. Allgem. Ztg“ zrozumie wyraźną tę aluzyą żydowskiego dziennika i da mu należytą odprawę.

Z wczorajszego obchodu uroczystości narodowéj w Paryżu powtarza biuro Wolffa za ajencyą Havasa jeden tylko szczegół, który zbyt jest ciekawym, iżbyśmy go nie mieli zanotować na tém miejscu. W południe — tak brzmi telegram — zakłócił uroczystość wypadek, zaszły przed hotelem „Continental.“ Kilku uczniów kolegium, spostrzegłszy niemiecką chorągiew, poczęło domagać się głośno, ażeby ją usunięto. Nadbiegli gamenipodarli w kawały chorągiew i powybijali okna przy wejściu do bramy, wiodącéj do hotelu. położonego przy ulicy Castiglione. Policya rozpędziła tych burzycieli spokoju. — Policya francuska, kładąc tamę dalszym zaburzeniom, spełniła swój obowiązek, koléj teraz przychodzi na prasę niemiecką. Czyliż oceni ona należycie ten niepolityczny i nieprzyzwoity wybryk, jakiego dopuścili się Niemcy zamieszkali w Paryżu, wywieszając sztandar swój narodowy, drażniąc i prowokując narodowe uczucia Francuzów?

Radykali francuscy, którzy wbrew zamiarom gabinetu p. Ferrego, przeprowadzili wczorajszy obchód uroczystości narodowéj, podnoszą wściekłe wrzaski na oportunistów republikańskich z powodu odrzucenia przez Izbę deputowanych wniosku o ułaskawienie wszystkich bez wyjątku zbrodniarzy politycznych. Radykali ci, jak to piszemy obszerniéj pod właściwą rubryką, odbyli w sobotę wielki mityng, na którym odsądzili od czci i wiary p. Ferrego i jego Mirmidonów.

Zatarg wybuchły pomiędzy gabinetem Gladstona a Izbą lordów z powodu bilu reformy wyborczéj poczyna na spokojniejsze wchodzić tory, tak, że są widoki pokojowego załatwienia całéj téj kwestyi. Premier angielski poczynił już, jakeśmy donosili, ustępstwo, cofając z bilu artykuł odnoszący się do ordynacyi wyborczéj dla Londynu. I lordowie zdają się okazywać chęć do zgody. Lord Wemyss ma w dniu dzisiejszym stawić w Izbie wyższéj wniosek, żądający rozpoczęcia na nowo obrad nad projektem rządowym. Gdyby projektowany kompromis nie przyszedł do skutku, wtedy dopiero zawrzałaby na nowo walka, któréj rezultat nie da się dzisiaj przesądzać.

W Sudanie chwilowy panuje spokój. Mahdi czeka ukończenia uroczystości Ramazanu (po turecku Ramadonu), zanim fanatycznych swych zwolenników do nowych poprowadzi bojów. Wódz jego Osman Digma miał zająć fort Agig, położony w pobliżu Suakimu nad morzem Czarném; angielskie urzędowe źródła nie potwierdzają dotąd téj wiadomości, natomiast donoszą, że król Jan Abissyński miał na czele 50,000 żołnierza wyruszyć celem dania odsieczy miastom Kassala, Galabant, Gedari i Gira.

Stronnictwo wojenne w Chinach nie chce podobno wcale słuchać o żądanéj przez Francyą satysfakcyi i prze do walki. Zapał ten szowinistów chińskich starają się, jak donosi „Times“, ostudzić Anglicy w Pekinie, ale nadaremnie. Wedle zapewnienia „Köln. Ztg.“ nie wiedzieli wcale jenerałowie chińscy w Tonkinie o zawarciu traktatu w Tientsin, nie powiadomił ich bowiem o niém wice-król Li-Hung Czang. Dowiedziawszy się o tém dopiero od Francuzów przed bitwą pod Langson, żądali tygodniowéj zwłoki ewakuacyi miasta, ażeby zasięgnąć mogli informacyi. Wedle relacyi téj pisma niemieckiego nie mieliby Francuzi po swéj stronie słuszności.

Nowy gabinet bułgarski już się ukonstytuował. Karawelow prócz godności prezesa otrzymał tekę skarbu; Ezanoff tekę spraw zagranicznych, Laveicoff spraw wewnętrznych, Radoslawoff sprawiedliwości, Caroleff oświecenia. Prócz szefa ministerstwa są to same nieznane nazwiska. Marszałkiem sobranja zamianowany został Stanbuloff.

Zakaz języka polskiego.

W czasach zaciętéj walki kulturnéj słyszeliśmy i tu w Księstwie o dyrektorach, zakazujących uczniom mówić ze sobą po polsku; niestety i dzisiaj istnieją podobno w wielu gimnazyach naszych przepisy, że uczeń Polak, przemawiający do nauczyciela Polaka w murach gimnazyum w prywatnym nawet interesie, jako téż nauczyciel Polak, odzywający się do swego kolegi, muszą przemawiać do siebie w języku niemieckim.

Dziś dochodzi nas taka wieść z Prus Zachodnich, że tamże w miejskiém progimnazyum w Lubawie miał wyjść taki sam zakaz.

Powtarzamy tę skargę za „Gazetą Toruńską“ w nadziei, że albo pogłoska okaże się mylną, albo kuratoryum zapobieży w przyszłości takiemu nierozważnemu zakazowi.

Oby nasi współobywatele narodowości niemieckiéj w ogóle zechcieli przyjść do tego przekonania, że zakazywanie języka polskiego w XIX wieku na nic się nie przyda, i że taki kozacki system nawet Murawiewom się nie powiódł.

W pewnych częściach monarchii pruskiéj skazani są Polacy na to, że żyć muszą obok Niemców, którzy jeśli już nie chcą uczyć się po polsku, coby dla nich było wielce korzystném, niechże przecież tyle okażą taktu, aby nie obrażać naszych uczuć narodowych postponowaniem języka, mogącego stanąć śmiało obok języka Schillerów i Göthych.

„Gazeta Toruńska“ pisze, jak następuje:

„Progimnazyum w Lubawie w Prusach Zachodnich założone staraniem i kosztem miasta, do czego usilnemi zabiegami przyczynił się głównie człowiek powszechnego zażywający szacunku i wielkiéj zacności charakteru, p. radzca sprawiedliwości Obuch.

Zakład ten, idąc za rozsądném ocenianiem potrzeb miejscowych, uwzględniał — ile tylko było można przy teraźniejszym systemie rządowym — naukę języka polskiego, jako mowy ojczystéj większości mieszkańców miasta i okolicy, a nadto i uczniów swoich.

Publiczność i prasa polska otaczała téż progimnazyum lubawskie życzliwością; my sami dawaliśmy tego liczne dowody.

Obecnie dochodzą nas wiadomości a raczéj skargi od rodziców polskiéj narodowości, których synowie poczynają na sobie doznawać obejścia się ze strony nauczycieli, jakiego tam dotąd nie bywało.

Donoszą nam więc, że pan dyrektor Hache zakazuje chłopcom Polakom mówić między sobą prywatnie w pauzach między lekcyami po polsku, a zakaz ten motywuje względami grzeczności dla współuczniów niemieckich — „das ist beleidigend für die andern Schüler.“

Jeden z nauczycieli, jakiś p. L., miał się daléj jeszcze posunąć i wyszturchać pewnego ucznia z 4 klasy za to, że na korytarzu mówił z współuczniem swoim Polakiem po polsku.

Takie dochodzą nas doniesienia i skargi ze stanowczém zapewnieniem, że to prawda.

My na miejsce zjeżdżać i śledztwa przeprowadzać nie możemy. Zapisujemy więc, co nam doniesiono. Czynimy to dla tego, aby dać sposobność do wykrycia prawdy. Pan dyrektor i wzmiankowany nauczyciel będą mogli zaprzeczyć téj wieści, a w takim razie zbicie stanowcze pokątnych pogłosek, czy obmowisk najlepiéj się zakładowi przysłuży.

Przy téj sposobności nadmienimy zarazem, że zakład lubawski, założony na zasadzie równouprawnienia wyznań, odbiegł już bardzo daleko od parytetyczności: 6 nauczycieli a dyrektor 7 są protestantami, a trzech tylko katolików.“

Zabezpieczenie robotników na przypadek kalectwa.

II. Czas karencyi.

Po długich bardzo rozprawach i wnioskach postanowiono wreszcie, że w przypadku okaleczenia zajmować się będzie okaleczonym przez pierwsze 13 tygodni kasa chorych, a nie stowarzyszenie dla okaleczałych.

Ten 13 tygodniowy czas nazywa się czasem karencyi i dzieli się na dwa okresy: na pierwsze 3 tygodnie i na następujące 10 tygodni.

W pierwszych 3 tygodniach pobiera okaleczały, oprócz kosztów leczenia, 50% przeciętnéj sumy zarobku.

Od 4 aż do końca 13 tygodnia dopłaca mu jeszcze chlebodawca $16^2/_3$%, tak że przez te 10 tygodni, oprócz kosztów leczenia, otrzymuje chory $66^2/_3$% przeciętnego zarobku.

Dopiero po 13 tygodniach przejmuje okaleczałego stowarzyszenie dla okaleczałych na swój koszt i utrzymanie, może jednakże pozostawić go także kasie chorych, któréj wszelako wszystkie koszta zwrócić winno.

Takie urządzenie jest bardzo praktyczne, a powtóre nie krzywdzi robotników, jak to z emfazą głosili postępowcy podczas obrad nad tą ustawą.

Najprzód niepodobna jest, aby urząd Stowarzyszenia, obejmujący zwykle cały obwód rejencyjny a czasem i całą prowincyą, zajmował się każdym, nawet najmniejszym przypadkiem okaleczenia i wysełał zaraz delegata, któryby rzecz sprawdził i zajął się odpowiedniém umieszczeniem chorego i udzieleniem lekarskiéj pomocy. Daleko lepiéj, stósowniéj i taniéj zrobi to miejscowa kasa chorych.

Zarzucali przeciwnicy, że przez to dzieje się robotnikom krzywda, gdyż na kasy chorych muszą robotnicy płacić $^2/_3$ a chlebodawcy $^1/_3$ i dla tego ciężary, które ponosi kasa chorych, ponoszą przeważnie robotnicy.

Należy uwzględnić, że większa część drobnych okaleczeń trzeba położyć na karb robotników, którzy się bardzo często kaleczą w skutek nieostrożności; słuszną przeto jest rzeczą, iż koszta leczenia w pewnéj części na nich spadają. Powtóre chlebodawca, płacąc $^1/_3$ na koszta kasy chorych i $16^2/_3$ proc. zarobku, ponosi także znaczne ofiary. Najważniejszą zaś jest rzeczą, że w stowarzyszeniu dla okaleczonych wszystkie koszta ponoszą wyłącznie chlebodawcy — oni téż muszą dostarczyć wszystkich i to bardzo znacznych funduszów na pensye dla inwalidów, dla wdów i sierót po zabitych przypadkowo robotnikach itd.

Zresztą udział ten robotników w ponoszeniu kosztów w pierwszych 13 tygodniach jest dla nich o tyle korzystnym, że im daje prawo do wyboru i do zasiadania w zarządzie funduszów stowarzyszenia dla kalek. Robotnicy są w równéj liczbie z chlebodawcami reprezentowani w zarządach stowarzyszeń, w sekcyach, a nawet w sądach polubowych mających rozstrzygać sprawy sporne pomiędzy chlebodawcami a robotnikami. — Jest to przywilej bardzo ważny a zdobyty właśnie tém, że w pierwszych 13 tygodniach robotnicy ponoszą pewne ciężary.

III. U kogo się zabezpieczać?

W Niemczech istnieje 6 wielkich towarzystw zabezpieczających od przypadków okaleczenia. Postępowcy, czyli wolnodumcy, chcieli koniecznie, aby owe 2 miliony robotników, którzy teraz mają być zabezpieczeni od kalectwa, tylko wyłącznie w tych prywatnych towarzystwach z usunięciem osobnych zawodowych stowarzyszeń zabezpieczeni byli.

Narodowo-liberalne stronnictwa nie wykluczały stowarzyszeń zawodowych i przymusowych, lecz żądały tylko, aby obok nich mogły także zabezpieczać towarzystwa prywatne.

Większość odrzuciła te wnioski i uchwaliła, że robotnicy mogą być zabezpieczani tylko wyłącznie w zawodowych stowarzyszeniach (Unfallsgenossenschaften), rządzących się samodzielnie a stojących pod nadzorem państwa (Reichs-, resp. Landesversicherungs-Amt) i rady związkowéj.

Większość argumentowała jak następuje. Zgodziliśmy się na to, że robotnik winien być zabezpieczony na przypadek choroby i kalectwa. Ponieważ robotnicy tylko w bardzo drobnéj liczbie zabezpieczają się lub oszczędzają — przeto trzeba ich lub ich chlebodawców do tego zmusić. Zabezpieczenie to może tylko uskutecznione być w osobnych, zawodowych stowarzyszeniach, które muszą każdego przyjąć i do których każdy musi przystąpić.

Istnienie obok nich prywatnych towarzystw jest niemożebne, gdyż 1) towarzystwa te są za drogo administrowane, 2) nie mogłyby dać rękojmi, że zdołają utrzymać wszystkich inwalidów; 3) gdyby tylko pewną część zabezpieczały, wtedy wybierając najpewniejszych a zostawiając najniepewniejszych stowarzyszeniom zawodowym, czyniłyby krzywdę tym ostatnim.

Ponieważ jednakże Towarzystwa te prywatnie będą się musiały rozwiązać a ludzie w nich zatrudnieni zostaną bez utrzymania, przeto przyjęto rezolucyą Windthorsta, żądającą, aby państwo zajęło się losem tych ludzi, gdyby mieli pozostać bez utrzymania.

Błogosławiony Jan z Dukli.

Lwów rozpoczął w niedzielę wspaniałą uroczystość, mającą trwać tydzień cały, a urządzoną na cześć Patrona Polski i Litwy błogosławionego Jana z Dukli, najprzód Franciszkanina a następnie Bernardyna zmarłego 29 września 1484 w 70 roku życia.

Papież Klemens XII zaliczył Jana z Dukli w r. 1737 do rzędu błogosławionych patronów Polski i Litwy a Benedykt XIV pozwolił obchodzić uroczystość jego z oktawą w niedzielę po skończonéj oktawie św. św. Piotra i Pawła.

Błogosławiony Jan z Dukli, wsławiony życiem nad miarę świątobliwém i wielkiemi po śmierci cudami, doznaje szczególnéj czci we Lwowie — atoli i u nas słynie pamięć jego, gdyż i tutaj w Poznaniu przebywał przez pewien czas jako zakonnik w klasztorze Bernardynów, i tam, gdzie dzisiaj młodzież polska nie słyszy od lat 10 zbawiennéj nauki z ambony, rozbrzmiewały wymowne jego kazania i nauki.

Korespondent nasz lwowski pisze nam, o uroczystościach tamtejszych, co następuje:

Lwów, 13 lipca.

(Jubileusz.)

(a) Wśród sprzyjającéj pogody rozpoczął się dziś 400-letni jubileusz błogosł. Jana z Dukli. Kościół OO. Bernardynów od rana zapełnił się wiernymi, słuchającymi mszy św. i kazań, wygłoszonych przez ks. Krescentego Jezierskiego i ks. Stefana Podhorskiego.

W rynku tymczasem również niemało zebrało się publiczności. Tu bowiem na dziedzińcu ratuszowym zbierały się delegacye rozmaitych stowarzyszeń i korporacyi, aby pospołu z radą miejską udać się w procesyi do kościoła OO. Bernardynów.

O godzinie 10 wyruszył pochód. Najprzód postępował pluton straży ochotniczéj, za nim kapela „Harmonii,“ daléj Towarzystwo czeladzi katolickiéj „Skała,“ po niéj „Gwiazda,“ młodzież handlowa, stowarzyszenia cieśli, bednarzy, blacharzy, cukierników, introligatorów, kowali, mularzy, kominiarzy, malarzy, rzeźników, szewców itd. itd.

Był to zaiste malowniczy widok. Każde stowarzyszenie i korporacya postępowały ze swą chorągwią, oraz z tablicą, wieńcami ozdobioną, z nazwą stowarzyszenia. Wstęgi spadające nieśli starsi stowarzyszenia.

Za stowarzyszeniami postępował w czarnym kontuszu i takimże żupanie prezydent miasta, p. Wacław Dąbrowski, w otoczeniu rady miejskiéj. Obok niego kroczył radny Gołąb z Łyczakowa ze srebrnym wieńcem na wezgłowiu, przeznaczonym jako wotum na ołtarz błogosławionego Jana z Dukli. Za nimi postępował znowu pluton straży ochotniczéj, w końcu zaś licznie zebrana publiczność.

Pochód ten kroczył przez rynek, ulicę Teatralną, plac Maryacki, Halicki przed kościół OO. Bernardynów wśród dźwięków muzyki. Przed kościołem, gdzie się już ustawiły bractwa z wszystkich parafii lwowskich, oraz okolicznych, jak winnickiéj, wołkowskiéj, powitała pochód kantatą „Lutnia,“ a następnie Prowincyał OO. Bernardynów, ks. Golichowski, który reprezentacyą miasta wprowadził wśród duchowieństwa zakonnego przed wielki ołtarz, na którym prezydent złożył wotum gminy.

Ks. Prowincyał przemówił serdecznie do radnych, wspominając o czci, jaką Lwów miał zawsze dla św. Jana z Dukli, o wotach tak przez miasto, jak i przez królów polskich składanych itp.

Po przemówieniu ks. Golichowskiego wniesiono przed ołtarz chorągiew, sprawioną przez konwent OO. Bernardynów na pamiątkę uroczystości. Obraz przedstawia postać błogosł. Jana z Dukli, unoszącego się w obłokach i modlącego się za całość i nietykalność Lwowa podczas napadu Chmielnickiego w r. 1649. Nad głową świeci złoty napis: „Błogosławiony Janie z Dukli,“ z dokończeniem u spodu „Módl się za nami.“ Chrzestnymi byli wszyscy radni miejscy.

Następnie udali się wszyscy na przeznaczone sobie miejsca. I tak deputacya uniwersytetu z rektorem i dziekanami fakultetów na czele zajęła miejsce w stalach, prezydent na osobnym klęczniku wprost wielkiego ołtarza, radni w krzesłach, marszałek Zyblikiewicz również na klęczniku itp.

Sumę odprawił wśród licznéj asysty ks. Biskup Morawski. Podczas mszy św. śpiewała na chórze „Lutnia.“ Kazanie wygłosił ks. Rufin Gąsior.

Po skończoném nabożeństwie udali się wszyscy zaproszeni do zakrystyi, gdzie wpisali swe nazwiska w książce pamiątkowéj.

Poczém odbył się w jednym z krużganków na pierwszém piętrze obiad, na który także przybył p. namiestnik. Wygłaszano rozmaite toasty, między innemi wniósł ks. Golichowski toast na cześć prezydenta i rady, — Wieczorem miasto zajaśniało iluminacyą.

Z życia błog. Jana z Dukli warto zapewne kilka szczegółów przypomnieć. Urodził się około r. 1414 w Dukli, mia-

steczku dyecezyi krakowskiéj, uczył się w Krakowie, a przejęty miłością Boga i wzgardą tego świata, udał się na pustynią w góry karpackie i zamieszkał w lesie nad wioską Cergową. Po trzech latach przepędzonych w samotności i na umartwieniu ciała, przybył do Lwowa i wstąpił do zakonu OO. Franciszkanów, i tu zasłynął wkrótce cnotami, a skromnością i roztropnością zjednał sobie powszechny szacunek i miłość, tak, że go niebawem bracia zakonni wybrali przełożonym w Krośnie, a późniéj kustoszem lwowskiego klasztoru. W owym czasie przebywał w Krakowie, wezwany przez króla Kaźmirza Jagiellończyka i ks. Biskupa Zbigniewa Oleśnickiego, św. Jan Kapistran, reformator zakonu św. Franciszka, założyciel pierwszego klasztoru OO. Bernardynów w Polsce. Skoro do Lwowa przybyli dwaj zreformowani Franciszkanie czyli t. zw. Bernardyni, przyłączył się do nich Jan z Dukli. Reguły surowszéj pilnie przestrzegał. Kazania jego wywierały potężny wpływ na ludzi, tak, że mnóstwo innowierców nawracał, a grzeszników z Bogiem pojednał.

Wspomnę tu jeszcze. że według podania za przyczyną błog. Jana z Dukli odstąpił w roku 1649 Chmielnicki od oblężenia Lwowa; z wdzięczności za tę cudowną obronę złożyła w roku następnym rada miejska wotum na ołtarzu zawieszone. W r. 1849 zaś postawiła ówczesna rada miejska figurę błog. Jana z Dukli na placu przed kościołem.

Opiece błog. Jana Duklana przypisuje tradycya także obronę Lwowa w roku 1655 i 1672. W czasach zarazy obnoszono jego obraz po mieście. Pierwszą składkę na beatyfikacyą zrobiono w roku 1625.

Relikwie bł. Jana Duklana znajdują w dwóch miejscach. Jedne są we Lwowie, przechowane w srebrnéj trumience (roboty złotnika lwowskiego Macieja Kozłowskiego z roku 1740), a druga część ich spoczywa w klasztorze w Dukli. Proces kanonizacyjny uchwalono popierać na sejmie warszawskim 1764 roku, i subskrybowano na koszta 94,000 złp., ale nie cała suma wpłynęła. W relacyi do gubernium w roku 1793 donosi Szymon Sokulski, że wiele pieniędzy kanonizacyjnych przepadło za kordonem.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 14 lipca.

(Protestanckie kapituły.)

(—) Potwierdza się pogłoska, że zastępca kanclerza i wiceprezes rady związkowéj, p. Boetticher, został mianowany kanonikiem w Naumburgu. Taki jest finał sesyi rady związkowéj, w któréj nie potwierdzono wniosku o uchylenie ustawy banicyjnéj, lubo go tylokrotnie ponawiano a parlament ostatecznie tak ogromną większością głosów przyjął. — Co do p. Boettichera, przyznajemy, że jest on dla frakcyi centrum sympatyczną osobistością; ale nie chodzi tu o osobę; mimowolny żal każdego ogarnia, że ofiarowana p. Boetticherowi „hic et nunc“ godność wywołuje w sercach katolików przykre wspomnienia. Te protestanckie, dawniéj katolickie kapituły w prowincyach brandenburskiéj i saskiéj, które rząd pruski zawsze o protestantyzm wielce dbający przy wielkiéj sekularyzacyi r. 1811 zatrzymał, odkąd rząd absolutny w Prusach zamienił się na konstytucyjny, nastręczały nader często w Izbach sposobność do licznych skarg i zażaleń; mianowicie lewica sarkała na dotacye wysłużonych, lub w służbie czynnéj zostających urzędników i wojskowych z funduszów czysto kościelnych.

Rząd mniemał, że tym skargom i zażaleniom zapobiegnie projektem prawnym, ale ten projekt nikogo nie zadowolnił, prócz konserwatystów. Rząd bowiem chciał tylko część sekularyzowanych funduszów kapitulnych zatrzymać, by je obracać na dotacye; drugą część zamierzał odłączyć, a kapitały jéj obrócić na stały zasiłek instytucyi kościelnych, dobroczynnych i szkólnych. Na to jednakże ani lewica, ani centrum zgodzić się nie mogło. Zwolennikom frakcyi centralnéj niepodobna było zgodzić się na kasatę fundacyi katolickich, ani na przekazanie zatrzymanych na cele niekościelne. Tak tedy wszystko pozostało po dawnemu i rokrocznie mianowano „kanonikami“ ministrów, jenerałów itd. Nie mogliśmy się dowiedzieć, jakie officia ciążą na barkach biednych kanoników w Naumburgu; ale nie będą one zapewne trudniejsze od tych, które wypełniają „kanonicy“ w Brandenburgu, którzy co rok na św. Michał mają obowiązek wysłuchania w tamtejszéj katedrze kazania, a potém zjeść dobry obiad i u dziekana albo proboszcza odebrać pensyą. Starodawny, przez cesarza Ottona I założony przepyszny tum w Havelbergu, którego budowla ze wszystkich sasko-brandenburskich najlepiéj się utrzymała, służył od czasów reformacyi przez 200 lat na takie cele i dopiero w r. 1811 uległ sekularyzacyi. Pewien w Havelbergu zamieszkały katolik przysłał nam przypadkowo dzisiaj następujące, z dzienników havelberskich wycięte ogłoszenie:

„W tutejszym domu Beguinów, w którym znaleść mogą pomieszczenie biedne wdowy wyznania ewangielickiego, jeśli już dłuższy czas mieszkają w miejscowości należącéj do dawniejszéj kapituły, jedno miejsce może być zaraz obsadzone. Zgłoszenia przyjmuje itd.

Zarząd zakładu kapitulnego hospitalitów.

H. Sior, superintendent.“

Pierwsi katoliccy założyciele szpitalu, po większéj części szlachta okoliczna, położyli ten warunek, aby Beguini poprzednio dłuższy czas zamieszkali w miejscowości „należącéj do dawniejszéj kapituły.“ Tego dotychczas ściśle przestrzegano; ale na jakim fundamencie oparte przypuszczenie, że pobożni założyciele instytutu chcieli zlać swe dobrodziejstwa na „Beguinów ewangielickiego wyznania?

Wiedeń, 13 lipca.

(Niezręczny panegiryk „Pester Lloyda“ na hrabiego Taaffego. — Cholera. — Anarchiści.)

(≡) Tutejszy półurzędowy korespondent „Lloyda“ peszteńskiego znowu zażartował sobie z czytelników, obliczając dokładnie co do cyfry, jakby wypadły przyszłe wybory do rady państwa pod rządem hr. Taaffego, jak pod rządem hr. Coroniniego, a jak pod ewentualném ministeryum barona Chlumeckiego (lewica), wszystko to, aby wyprowadzić wniosek, że żadne inne ministeryum nie jest możliwe w Austryi, jak ministeryum hr. Taaffego. Wątpimy, aby hrabia Taaffe korespondentowi „Lloyda“ był wdzięcznym za tego rodzaju wybryki. Jakkolwiek w Austryi rząd wywiera wielki, przeważny wpływ na wybory, tak, że tutaj istotnie rząd robi większość parlamentarną, nie można jednak z góry obliczyć, że za rok Galicya wybierze tylu a tylu Polaków, a tylu a tylu Rusinów, że Czechy wybiorą tylu Czechów i tylu Niemców itd. Bo wyborcy są ludźmi, obdarzonymi wolną wolą, nie zaś machinami, funkcyonującemi podług programu korespondenta „Lloyda.“ Gdydy np. hrabia Taaffe przed przyszłemi wyborami do rady państwa uczynił cośkolwiek, coby mogło zadowolnić autonomistów, natenczas niezawodnie w Galicyi (i w innych prowincyach) w wyborach odniesie korzyść dotychczasowa prawica. Jeżeli zaś hrabia Taaffe postępować będzie daléj na téj drodze centralistycznéj, którą np. statut organiczny dla kolei państwowych tak dobitnie charakteryzuje, natenczas łatwo przewidzieć, że w Galicyi malkontenci a la Romanowicz, Zacharjewicz itd. uzyskają wiele mandatów, czemu hr. Taaffe nie zapobieży, choćby miał skłonność, według recepty Lassera, wezwać na pomoc — Rusinów! Daléj korespondent „Lloyda“ nie uwzględnił możebności, aby np. baron Chlumecky porozumiał się z Polakami, a to przecież nie jest rzeczą absolutnie niemożliwą, bo skoro rządy hr. Taaffego przynajmniéj względem Galicyi w niczém się nie różnią od rządu gabinetu centralistycznego, nie widać przyczyny, dla któréjby delegacya galicyjska nie miała porozumieć się ewentualnie z gabinetem p. Chlumeckiego? Słowem cała „gruntowna“ statystyka tutejszego korespondenta „Lloyda“ jest niedorzecznością, w któréj tylko trzeba podziwiać, że jéj dziennik poważny otworzył swe łamy.

Dzienniki tutejsze ciągle przepełnione doniesieniami o cholerze i o procesach anarchistów. W pierwszym względzie zasługuje na uwagę wykład prof. Draschego, który w sprzeczności do dr. Kocha, sądzi, że cholera w tym roku nie dotrze do Austryi; prof. Drasche zresztą zwraca uwagę na granicę włoską, nad którą trzeba czuwać, aby ztamtąd cholera nie została wniesiona do Austryi. Tymczasem depesze dzisiejsze oznajmują dwa wypadki cholery w Nagykörös pod Wielkim Warazdynem we Węgrzech.

Co do anarchistów, to przed kilku dniami niejaki Hannich został skazany na 10 lat więzienia za posiadanie bomby dynamitowéj i zatrutego sztyletu, tudzież zamach zabójczy. Wczoraj znowu Józef Kirchmayer został skazany na 2 letnie więzienie za posiadanie dynamitu i za ogłoszenie w tajném piśmie socyalistów artykułu, zawierającego zdradę stanu. Jak się zdaje, anarchiści tutejsi umieli postarać się o tyle dynamitu, że byliby mogli wysadzić całą stolicę w powietrze.

Petersburg, 8 lipca

(Nowy ukaz na księży wygnańców).

22 kwietnia st. st. na posiedzeniu rzymsko-katolickiego kolegium w Petersburgu odczytano propozycyą hr. Tołstoja, ministra spraw wewnętrznych treści następującéj: Doszło do wiadomości ministerstwa, że księża zostający na wygnaniu i na mocy manifestu 1876 roku uwolnieni z pod nadzoru policyi, nieprawnie wzywani są do spełniania posług kościelnych, co się sprzeciwia woli najwyższéj (wysoczajszéj) wyraźnie w wymienionym manifeście, uwalniającym wprawdzie księży z pod nadzoru policyi z zastrzeżeniem jednakże, że nie wolno im będzie wstępować do służby państwowéj, lub publicznéj, a zatém i spełniać posług religijnych, (świaszczennodiejstwowat'). Na zasadzie wniosku hr. Tołstoja kolegium rozesłało do biskupów w dyecezyach, w których znajdują się księża wygnańcy rozporządzenie takiéj treści: „Wkłada się obowiązek na biskupów mieć baczność, by księża zostający na wygnaniu, wyłączając tych, którzy w porządku prawnym zostali mianowani wikaryuszami (dodamy, że takich prawie nie ma) nie spełniali żadnych posług kościelnych. Dziekani i proboszczowie, którzy będą księżom takowym poruczali spełnianie posług kościelnych, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności prawnéj.

Londyn, 10 lipca.

(Następstwa odrzucenia bilu reformy wyborczéj. — Opinia umiarkowana.)

(x) Wzburzenie po akcyi parów wzrasta z dniem każdym i przebiera rozmiary olbrzymie, sądząc z zapalczywości klubów i stowarzyszeń liberalnych. W poniedziałek, dnia 21 t. m. odbędzie się „monstrer-meeting“ liberalno-radykalny w Hyde-parku, w którym ma wziąć udział przeszło 300,000 osób, nieliczące kontyngonsu z prowincyi, obliczonego z góry na 16,000. W kołach konserwatywnych panuje do pewnego stopnia obawa i oburzenie z powodu gotującéj się agitacyi, którą charakteryzuje przedewszystkiém rozmyślne zaślepianie mas na istotne powody, dla jakich Izba parów odrzuciła bil ministeryalny w drugiém czytaniu. Poważne bowiem nawet dzienniki — jak n. p. „Daily News“ — pomijają te powody starannie, uderzając wprost na instytucyą Izby wyższéj, jako wręcz wrogą narodowi i nie odpowiadającą tym potrzebom, dla których powstała przed wiekami. Ztąd kluby robotnicze tutejsze przyjęły już za hasło (i z niém wystąpią w poniedziałek). Down with the Peers! Precz z Izbą parów! Ganić należy rząd, który do tego stopnia rozburzył masy narodu, pogróżką rzuconą w Izbie niższéj przez usta p. Gladstonea, że dzisiaj bodaj zdoła położyć tamę bynajmniéj nie pożądanéj zaciekłości!

Bezpośredniém następstwem zatargu pomiędzy obu ciałami prawodawczemi jest to, że wszystkie wielkie projekta razem z biłem reformy upadły. Bile, dotyczące uniwersytetów szkockich i walijskich, dalszéj reformy ziemiańskiéj w Irlandyi, zamiany waluty złota, reformy municypalnéj w stolicy, wreszcie radykalny projekt zmiany dotychczasowych warunków marynarki handlowéj — wszystkie te, nie mówiąc o mniejszych, muszą być odłożone do roku przyszłego. Skoro tylko komisya finansowa ukończy swe raporta dla konferencyi mocarstw, co zajdzie około 22 t. m. — gabinet odroczy sesyą do jesieni; a wtedy bil reformy wyborczéj zostanie powtórnie odesłany do parów. Sir Charles Dilke zapowiedział nawet, że Izba nie zrazi się powtórném odrzuceniem projektu, lecz po raz trzeci i czwarty zażąda sankcyi lordów.

Wiadomo przecież, że Izba wyższa nie sprzeciwia się wcale zasadzie bilu; jak to już niejednokrotnie wspominałem, a lord Salibury powtórzył przedwczoraj, że nie ma ani jednego członka opozycyi, któryby nie pragnął, by bil ten został czemprędzéj zaciągnięty do księgi ustaw w swéj całości. Lecz żąda opozycyi i ma prawo domagać się, aby bil ten został uzupełniony, t, j., aby nowy a konieczny rozkład mandatów poselskich towarzyszył mu jeszcze tego roku — lub, by kompletna ustawa (bil z rozkładem) stała się prawem w roku przyszłym. Nie ma więc ani cienia antagonizmu między Izbą parów i narodem w ogóle; bo nie można przecież żądać, by stronnictwo konserwatywne zgodziło się już dzisiaj na ustawę, któréj cała akcya zależeć będzie od innéj, dotąd nieznanéj.

ZIEMIE POLSKIE.

* W niedzielę dnia 13 lipca, w kościele metropolitalnym w Petersburgu odbęła się konsekracya nowego Biskupa-sufragana dyecezyi płockiéj, rektora warszawskiego rzymsko-katolickiego seminaryum, księdza Kosowskiego. Obrzędu dopełnił J. Eksc. Metropolita Gintowt wraz z przebywającymi w stolicy Biskupami.

NIEMCY.

* Berlin, 14. lipca. Małżonka księcia Wilhelma dziś po południu o godzinie $2^3/_4$ szczęśliwie powiła syna.

— Cesarz odbył przedwczoraj po południu przejażdżkę na jeziorze Ueberlingskiém; wieczorem zaś stowarzyszenie śpiewaków „Bodan“ z Konstancyi wyprawiło mu serenadę. O godz. $10^3/_4$ zamierzał odjechać do Lindau, dokąd mu miał towarzyszyć w. książę z małżonką i innymi członkami rodziny w. książęcéj aż do Friedrichshafen, gdzie monarcha pragnie odwiedzić króla wyrtemberskiego. Dalsze telegramy donoszą, że cesarz przybył z Mainau do Lindau o $1^3/_4$ po południu, gdzie go ludność z entuzyazmem przyjmowała. Po krótkiém zatrzymaniu się osobnym pociągiem ruszył do Rosenheim. O kwadrans na siódmą wieczorem stanął na krótką chwilę w Monachium na dworcu zewnętrznym, gdzie go powitali pruski poseł hr. Wertheim Beichlingen i król. pruski wojskowy attaché, podpułkownik Panwitz. Ci wsiedli na pociąg i towarzyszyli cesarzowi do Rosenheim.

— Prezes urzędu asekuracyjnego. „Reichs-Anz.“ donosi: Na mocy prawa o zabezpieczeniu robotników od kalectwa z dnia 6 lipca rb. — dziennik praw rzeszy str. 68 — rozpoczyna urząd asekuracyjny od dnia dzisiejszego swe czynności. Prezesem jego zamianowany został tajny radzca rejencyjny i radzca referujący w urzędzie spraw wewnętrznych rzeszy, Boediker.

Lokal urzędowy znajduje się tymczasowo przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 74.

Berlin, 14 lipca 1884

Kanclerz.
W zastępstwie
Eck.

— Książę Hanau. Niedawno ogłosiła „Hess. Ztg.“ wychodząca w Kassel, że książę Henryk Hanau, syn ostatniego elektora heskiego, przyjął wyznanie wiary katolickiéj za namową swych przyjaciół heskich; powodem zaś miało być bliskie poślubienie jednéj z córek królowéj Izabeli. Na to odpowiada książę w wychodzących w Melsungen „Hess. Blätter“ jak następuje:

Szanowna Redakcyo!

Wydrukowany w „Hess. Ztg.“ artykuł pod tytułem: „Konwersya księcia Henryka Hanau“ powoduje mnie do prośby, abyś pan w interesie prawdy zechciał umieścić następujące sprostowanie. Przyjaciele moi hescy nigdy mi nie doradzali, abym porzucił moją dawniejszą wiarę; owszém taiłem się przed nimi mym zamiarem, abym nie zakrwawiał niepotrzebnie serc swych przyjaciół, gdyby się dowiedzieli o mym zamyśle. Mówię „niepotrzebnie“, bo nicby mnie nie zdołało powstrzymać od powrotu do wiary św. Elżbiety, do któréj mnie długoletnie studya i oparte na nich przekonanie powiodło. Zechciéj Pan prócz tego zwrócić uwagę heskiéj gazety, że królowa hiszpańska Izabela nie potrzebuje wcale jednać książąt dla swych córek.

Z uszanowaniem pozostaję
Szanownéj Redakcyi
uniżony
Henryk, książę Hanau.
Paryż, 9 lipca 1884.

— Dług egipski w ręku niemieckim. Izba handlowa w Frankfurcie nad Menem dowiedziała się, że najmniéj piętnaście milionów funtów szterlingów unifikowanego czteroprocentowego długu egipskiego (300 milionów marek nominalnéj wartości) znajduje się w ręku niemieckim.

— Kontrola wesół. Urząd ziemiański powiatu sonderburskiego polecił świeżo władzom policyjnym, aby miały baczne oko na wszystkie większe uroczystości obchodzone przez prywatne osoby, jak np. chłopskie wesoła i w takim razie wniosły o dostateczną liczbę żandarmów. Powodem do tego kroku ostrożności było zajście, że na weselu chłopskiém, na które się zjechała znaczna liczba gości, wygłoszono mowy politycznéj treści, mające widoczny cel „duńsko-agitatorski.“

— Eksport szlachty niemieckiéj. „N. Ztg.“ donosi, że niemieckie stowarzyszenie „szlacheckie“ „Nobilitas“ weszło w stósunki z rządem chileńskim, aby dla pewnéj liczby młodéj szlachty wyjednać w tym kraju zapewnioną i stósowną pozycyą. Rzeczone stowarzyszenie bierze przeprawę 10 do 12 osób na koszt własny aż do Liverpoolu, rząd zaś chileński przejmuje przewóz aż do południowéj Ameryki. Osadnicy otrzymają dość znaczne obszary ziemi i na pierwszy rok gotowiznę na utrzymanie. W przeciągu tego pierwszego roku grunta mają być uprawione, oparkanione i zabudowane. Po wypełnieniu tych warunków przechodzą one na własność osadników, ale wsparcie pieniężne ustaje. Spodziewać się należy, że i młodzi panicze i stowarzyszenie odgadną z łatwością, że będą się musieli jako rólnicy utrzymywać z pracy rąk własnych, co im bynajmniéj uwłaczać nie będzie.

— Miłosierdzie. Drugie sprawozdanie roczne stowarzyszenia Samarytanów stwierdza znaczny postęp, jaki dzieło miłosierdzia uczyniło w r. 1883. Dodaną jest do niego karta, oznaczająca wszystkie miejscowości w Niemczech i krajach pogranicznych, w których się utworzyły stowarzyszenia i szkoły samarytańskie, w których pod przewodem lekarzy udziela się nauka, jak w razie nieszczęśliwego przypadku udzielić należy pierwszéj pomocy. We wielu miejscach i władze nie odmówiły czynnego poparcia w tworzeniu takich instytutów. I za granicą, mianowicie w Rosyi, Szwecyi, Danii, Norwegii, Belgii i Hollandyi powstają takie stowarzyszenia i szkoły, na wzór niemieckich i posługują się niemieckim podręcznikiem.

Podręcznik ten stawia na czele trzy prawidła:

1) przestrzega przed pomocą szkodliwą. 2) napomina, ażeby natychmiast posłać po lekarza, albo poszkodowanego przenieść do lekarza. 3) radzi uczyć pomocy tylko takiéj, któréj każdy po krótkiéj wprawie nauczyć się może.

Stowarzyszenie przeto nie chce kształcić chirurgów i partaczów lekarskich, lecz ludzi, którzy przed nadejściem lekarza mają udzielić pierwszéj, najpotrzebniejszéj pomocy.

Prezydujący (prof. dr. Esmarch) z zadowoleniem zaznacza, że stowarzyszenie doszło w dwóch leciech do tak pięknych rezultatów i tuszy sobie, że pozyska jeszcze więcéj zwolenników i uczestników.

— Tezy promocyjne. Dnia 9 b. m. odbyła się w Bonn doktoryzacya st. fil. Muchackego. Jedna z tez doktoranda brzmiała, jak następuje: zasady polityczne i wyznaniowe nie powinny być podstawą korporacyi akademickich. Teza ta sprawiła wielką sensacyą w kołach akademickich. Jako oponent wystąpił przeciw niéj A. Müller, stud. teol. i członek katolickiéj korporacyi „Bawarya.“ Promowend twierdził, że kto należy do korporacyi, opartéj na zasadach wyznaniowych, patrzy na rzeczy przez zamglone okulary wyznaniowości i popada w jednostronność. Słuchacze zaczęli szargać nogami. Dziekan, prof. dr. Ritter, nie pozwolił promowendowi odpowiedzieć na zarzuty oponentów i zamknął dyskusyą, chociaż reprezentanci kilku korporacyi i związków akademickich, protestanckich i katolickich, prosili o głos, aby tezę doprowadzić ad absurdum. Po promocyi bardzo dużo słuchaczów, akademicy i damy, wyszli z auli.

Trudno pojąć, jak parytetyczny uniwersytet w Bonn mógł podobną tezę przepuścić przez swą cenzurę. Czuł dotkliwie jéj niestósowność prof. dr. Foerster, który zaraz po zagajeniu dyskusyi salą opuścił, tudzież dziekan Ritter, zamykając rozprawy. Z drugiéj strony jeszcze trudniéj zrozumieć, jak fakultet, prowokujący przypuszczeniem téj tezy różnorodne korporacye akademików, może im odcinać głos, nie dozwalając obrony poglądów przeciwnych.

— Święcenie niedzieli. Żydowski „Berl. Tagebl.“ zżyma się i piorunuje na święcenie niedziel, które prawodawstwo gdzieniegdzie jeszcze bierze pod swą opiekę. Jest to naturalny wynik zasad politycznych tego dziennika. Państwo powinno być bezwyznaniowém. Każdemu wolno wierzyć, w co mu się tylko podoba, albo i w nic nie wierzyć. Religia chrześciańska i jéj ustawy są przestarzałym przesądem, o który rząd się troszczyć, a tém mniéj udzielać mu swéj opieki nie powinien. Święcenie niedziel i wstrzymywanie się od pracy przynosi nieobliczone szkody handlowi, rękodziełom i rzemiosłom. Precz więc z prawami, które są wodą na koło reakcyonistów i wyznawców dążeń wstecznych. Taka jest mniéj więcéj skryta lub jawna myśl „wolnodumców i postępowców“ przebijająca się w artykule „Tageblattu,“ domagającym się uchylenia nakazu święcenia niedzieli. Gniew ten wywołany został rozporządzeniem w prowincyi saskiéj i w księstwie heskiém z r. 1801, zakazującém sprzedaży i kupna w niedziele i święta, i żądającém zamykania sklepów podczas godzin publicznego nabożeństwa.

— Bezecne pismo, które widzi w konserwatystach i stronnikach centrum reakcyonistów, zaklina wszystkich przyjaciół postępu, ażeby przy niedalekich wyborach na żadnego z tych wstecznków nie dawali głosów.

ROSYA.

* Petersburgskie słowiańskie towarzystwo dobroczynności, podało do Synodu projekt uczczenia tysiącletniéj rocznicy śmierci apostoła Słowian św. Metodego, przypadającéj 6 kwietnia 1885 r. „Praw. Wiest.“ ogłasza ukaz synodu, w którym ten, przychylając się do projektu towarzystwa, postanawia uczcić ten dzień pamiętny: nabożeństwami we wszystkich cerkwiach i klosztorach Rosyi, naukami zastósowanemi do téj okoliczności, uwolnieniem od lekcyi wychowańców wszystkich duchowno-naukowych zakładów i rozdawaniem wśród ludu życiorysów św. Cyryla i Metodego, mających być ułożonemi z rozporządzenia słowiańskiego tow. dobroczynności.

— Na zasadzie carskiego ukazu z dnia 9 grudnia 1849 r. studenci wyższych zakładów naukowych, wydaleni za udział w nieporządkach, nie mogą pozostawać w tych miastach, gdzie byli w zakładzie naukowym, za wyjątkiem tych tylko studentów których rodzice tamże mieszkają. Tymczasem zebrane wiadomości wykazują, że środek ten nie wszędzie jest równomiernie stósowany; przeważnie dla tego, że wydaleni studenci otrzymując osobiście świadectwa, mogą z łatwością uchylać się od tego środka. Wskutek tego, wydano obecnie, jak donosi „Rusk. Kur.“ rozporządzenie, aby zwierzchność uniwersytetów i innych wyższych zakładów naukowych nie wydawała pod żadnym pozorem dokumentów studentom, wydalanym z zakładów z powodu wyżwymienionych przyczyn, lecz przesyłała je do miejskowego zarządu policyjnego.

FRANCYA.

* Paryż, 14 lipca. Rewia wojskowa nie odbyła się w tym roku, jak dotychczas w lasku bulońskim. Minister wojny podzielił wojsko na kilka oddziałów i odbyło się tym sposobem rewii kilka jednocześnie na polach elizejskich, na placu tronowym. Wszystkie odbyły się bez wypadku — upał był nieznośny, termometr wskazywał 23 stopnie.

— Na sali Favia zebrało się w sobotę wieczorem około 2 tysiące „obywateli“ i „obywatelek“ celem dania wyrazu oburzeniu wywołanemu z powodu nieułaskawienia Ludwiki Michel, Krapotkina i innych anarchistów. Na zebraniu tém przewodniczył Rochefort i miał mowę pełną wycieczek przeciwko ministeryum, a mianowicie przeciwko prezesowi w ministeryum Ferremu i przeciwko ministrowi spraw wewnętrznych Walde-

kowi-Rousseau. Mowie towarzyszyły bezustanne oklaski.

W końcu przyjęto następującą rezolucyą:

„W obec uchwały Izby, godzącéj się na częściową tylko amnestyą, apeluje lud do opinii publicznéj przeciwko służalcom znienawidzonego Ferrego. Czyni ich odpowiedzialnymi za zbrodnie i zdradę, jakiéj się dopuścili w obec rzeczypospolitéj. Lud nie przestanie wołać, dopóki republikanie zostawać będą w więzach, a sprawcy spisków i nieszczęścia uchodzić będą bezkarnie. Wyrażamy dla prawdziwych republikanów życzenie wolności i sprawiedliwości, a dla niegodziwców tych i ich wspólników, którzy przyczyniają się do zapełniania więzień objawiamy jak największą wzgardę.“

Po przyjęciu uchwały rozeszli się wszyscy wśród okrzyków: Niech żyje amnestya, niech żyje komuna, niech żyje rewolucya socyalna.

Towarzystwa i Spółki.

Sprawozdanie półroczne Towarzystwa „Przytulisko“ Polskie w Berlinie.

Przy dość licznem zebraniu tak członków jak i gości, przewodniczący zagaił posiedzenie, powitał zebranych i gorącemi słowy dziękował wszystkim tym, którzy się przyczynili do rozwoju Towarzystwa za ich wytrwałą pracę, wskazując na błogie owoce, jakiemi Towarzystwo „Przytulisko“ poszczycić się może, a zarazem na to, że wszystkie ich trudy, podjęte około dobra Towarzystwa, niemniéj w tysiącu sercach biednych naszych, goniących w potrzebie za kawałkiem chleba, dziękczynnie i na długo zachowanemi będą, a czemu wymowne świadectwo daje następujący wynik, iż bardzo wielka liczba po powrocie do domu, doszedłszy do stanowiska, powracała koszta Towarzystwu i to obficie, bo wiele pozostało i nadal stałemi członkami Towarzystwa, popierając je materyalnie.

W ubiegłem półroczu odbyło się 6 posiedzeń Towarzystwa i 6 posiedzeń członków zarządu. — Wystarano się o nowy oddzielny przytułek dla płci żeńskiéj i załatwiono się z różnemi kwestyami, dotyczącemi ulepszenia administracyi „Przytuliska“.

Zabaw oprócz rocznicy nie było żadnych. Ruch w Towarzystwie był następujący:

Wsparto osób płci męzkiéj 77, płci żeńskiéj 4, wysłano do ojczyzny jednę familią kosztem Towarzystwa i osób 2 funduszem składkowym, odzieżą jak obuwiem wsparto osób 3.

Noclegów udzielono 242, śniadań dano 204, obiadów 105, kolacyi 173.

Wstąpiło do Towarzystwa w ubiegłem półroczu na członków czynnych osób 13 i stałym członkiem powróciło Towarzystwo „Polsko-Katolickie“ w Berlinie.

Odzieżą i obuwiem wspierali „Przytulisko“ pp. budowniczy Keller, akademik Szułdrzyński, Majewski, Makowski, Wróblewski.

Stan kasy Towarzystwa „Przytulisko“:

Reman. z r. 1883 pozostało marek 563,66

Dochód.

w styczniu	marek	98,45	
w lutym	„	64,70	
w marcu	„	21,25	
w kwietniu	„	29,30	
w maju	„	22,05	
w czerwcu	„	18,90	marek 254,65
		przychód	marek 818,31

Rozchód.

w styczniu	marek	20,00	
w lutym	„	46,65	
w marcu	„	38,40	
w kwietniu	„	37,30	
w maju	„	29,15	
w czerwcu	„	30,00	marek 201,50

Pozostaje remanentem na drugie półrocze marek 616,81. To jest marek 300 w obligacyach miasta Berlina i marek 316,81 w kasie Towarzystwa „Przytulisko“.

W końcu składamy jak najserdeczniejsze podziękowanie Imieniem Towarzystwa p. Jankowskiemu, budowniczemu, za podejmowane trudy ku rozwojowi Towarzystwa naszego; „Kołu polskiemu“ za błogą dla nas opiekę; pp. Jüngstowi, Jaskulskiemu Aleksandrowi jak i wszystkim Towarzystwom polskim tak tu w miejscu jak i poza granicami Berlina, oraz wszystkim Dobrodziejom naszym, których to pomoc pozwala nam sprostać zadaniu.

Przyczém niniejszém uprzejmie zapraszamy wszystkich życzliwych Towarzystwu naszemu o łaskawy udział w wycieczce Towarzystwa, która się odbędzie w niedzielę dnia 13 lipca r. b. o godzinie 9 zrana z dworca ślązkiego do Koepenik, zaraz przy stacyi kolei żelaznéj do Schützen-Hausu.

Wstępne dla mężczyzn 50 fen., dla pań 25 fen. — gry będą urozmaicone, z których dochód przeznacza się na rzecz Towarzystwa.

L. Wróblewski, przewodniczący. W. Zmidziński, sekretarz.

Cholera.

Pasteur przeciwko Kochowi. Znany badacz francuski, prof. Pasteur, rozpoczął publicystyczną walkę przeciwko profesorowi Kochowi. Nasamprzód krytykuje sprawozdanie prof. Kocha do rady gminy w Tulonie. Oświadcza, że rady, które prof. Koch udzielał, nie są nowe, i występuje przeciwko zasadzie poleconéj przez prof. Kocha, dotyczącéj wystrzegania się wszelkiéj wilgoci. My, powiada prof. Pasteur, nie godzimy się na tę zasadę.

Jeżeli w kurzu ulicy, trotoaru, pokoju, brudnéj, ale suchéj bieliźnie grzybek usechł do pewnego stopnia, iż stracił całkowitą siłę dalszéj wegetacyi, to go zlewać można dowoli, a nie ożyje. Jeżeli zaś stan suchości jego jest taki, że wilgoć nadaje mu życie, to wtedy konieczną jest rzeczą zwilżyć go, albowiem wtedy kurz go nie poniesie daléj. Jeżeli się więc znajduje w stanie względnéj suchości, która go jeszcze nie zabiła, to najmniejsze poruszenie kurzu wprowadza go do naszych organów limfatycznych, gdzie znajdzie wilgoć dostateczną do dalszego istnienia.

Daléj opiewa sprawozdanie prof. Kocha, że przedmioty zbrudzone wydzielinami ciała ludzkiego, mają być czyszczone suchem płótném, a to potém ma być spalone. Nam zdaje się to niepraktyczne. Suchym płatem niedostatecznie wyczyścimy już naczynie lub sprzęt, a jakże zdołamy wyczyścić np. na sucho koszulę lub serwetę? Czyż nie przenosi się wtedy zarodek cholery w ten suchy płat? Spalcie go, powiada prof. Koch. Ja i tu jestem innego zdania. Wiemy z doświadczenia, że kiedy palimy płótno, natenczas niezwęglone części odłączają się i unoszą w powietrzu. Mojém zdaniem o wiele jest praktyczniéj wrzucić płat we wrzącą wodę. — W końcu zaleca prof. Koch zamykać mieszkania cholerycznych na 6 dni. Dla czego nie na 7? Na czém prof. Koch opiera twierdzenie, że siódmego dnia niebezpieczeństwo minęło? I ta teorya należy do hypotez.

W Tulonie i Marsylii cholera wzmaga się. W ostatnich dniach najwięcéj było ofiar w Marsylii w przepełnionym domu obłąkanych. Siedm okrętów, na których cholera się okazała, wydalono z portu marsylskiego.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 15 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz i król mianował tajnego radzcę rejencyjnego i radzcę referującego w urzędzie spraw wewnętrznych rzeszy, Bödickera, prezydentem urzędu zabezpieczenia rzeszy z rangą radzcy drugiéj klasy.

† **Ks. senior Piechocki,** proboszcz w Mchach, jeden z najstarszych naszych kapłanów, zmarł wczoraj w 87 roku życia. R. i. p.

Przez śmierć jego osierocona została 178 parafia w naszych archidyecezyach.

* **Na przebudowanie ochronki św. Wincentego à Paulo.** Z przeniesienia 56 marek. Hr. Cecylia Działyńska 50 marek. — Razem 106 marek.

* **Na dotkniętych gradobiciem w Wrzesińskiém.** Z przeniesienia 76 marek. Hr. Cecylia Działyńska 20 marek. Bractwo wstrzemięźliwości parafii Słupy pod Szubinem 4,50 marek. — Razem 100,50 marek.

* **Na dotkniętych gradobiciem w Mogilnickiém.** Z przeniesienia 24 marek. Hr. Cecylia Działyńska 20 marek. Bractwo wstrzemięźliwości parafii Słupy pod Szubinem 4,50 marek. — Razem 48 marek.

* **Na powodzią dotkniętych w Prusach Zachodnich.** Z przeniesienia 25,50 marek. Hr. Cecylia Działyńska 20 marek. — Razem 45,50 marek.

* **Na powodzią dotkniętych Galicyan.** Z przeniesienia 293,50 marek. Ks. proboszcz Chwaliszewski z Granowa 5 marek. Hr. Cecylia Działyńska 50 marek. Bractwo wstrzemięźliwości parafii Słupy pod Szubinem 9 marek. — Razem 357,50 marek.

* **Na powodzią dotkniętych w Królestwie.** Z przeniesienia 262,50 marek. Ks. proboszcz Chwaliszewski z Granowa 5 marek. Hr. Cecylia Działyńska 50 marek. Bractwo wstrzemięźliwości parafii Słupy pod Szubinem 9 marek. — Razem 326,50 marek.

* **Na powodzią dotkniętych bez bliższego oznaczenia.** Z przeniesienia 71,50 marek. Parafia Samoklęski ze swym proboszczem z następującym dopiskiem: „Biedni jeszcze biedniejszym braciom powodzią nawiedzonym, sercem chętnem przesyłają 7,50 marek. — Razem 78,50 marek.

* **Dalsze składki** przesłane zarządowi Tow. Pań miłosierdzia św. Winc. a Paulo na wybudowanie Ochronki: pani Eichstedt 10 mr., ks. Pasztalski 4 mr., panie Bożewska 20 mr., hrabina Engeström 20 m., radczyni Kramarkiewiczowa 20 mr., Łakomicka z Machcina 20 mr., Anna Kosicka 10 mr., hr. Aleksandra Mycielska 5 mr., księżna Pelagia Radziwiłłowa 100 mr., hr. Mycielska z Chobienic 50 mr., Lipiński z zabawy w ogrodzie Trypolskiego 30 mr., Świnarska z Poznania 6 mr. Jaraczewska 3 mr. i Radońska z Poznania 30 mr. Razem 328 mr.

* **Jutro** o godzinie 4 po południu odbędzie się posiedzenie rady miejskiéj. Pomiędzy innemi ma przyjść pod obrady sprawa utworzenia szkoły średniéj dla dziewcząt i wniosek radnych, dr. Landsbergera i towarzyszy, dotyczący posady inspektora szkół poznańskich.

* **Słuch.** Jak niedostateczny jest organ słuchu przy zamkniętych oczach, pokazuje następujące doświadczenie: Osoba siada na krzesełku i zamyka oczy. Druga osoba bierze dwie większe monety srebrne w rękę pomiędzy wielki i średni palec, tak, ażeby palec wskazujący przez nie był ściśnięty, poczém bez dotknięcia osoby siedzącéj wiedzie się ręką z pieniędzmi wolno przed twarz siedzącego, po nad głową i za głową, przed piersi i ku łonu, wyciąga się palec wskazujący, tak, aby monety zadźwięczały.

Na zapytanie: gdzie? zapytany, jeżeli istotnie nie widział, zwykle inne wskaże miejsce, w którem dźwięk monet słyszał, wskaże na prawo jeśli dźwięk był na lewo, lub ku głowie, jeśli monety dźwięczały koło łokcia.

Jeszcze drastyczniéj niedostateczność słuchu się wykaże, jeśli dwie osoby obok siebie usadzimy. Słuch zawodzi nas jednakowoż tylko przy zamkniętych oczach lub w zupełnéj ciemności wtedy, kiedy dźwięk lub szelest jest bliski, echo oddalone chwyta słuch w istotnym kierunku. Uwagi godnem jest jeszcze to, iż wiele osób pierwszy raz zgaduje dobrze i myli się dopiero przy powtórzeniu doświadczenia powyższego.

* **W Zaniemyślu** naliczono w dniu 4 bm. 41 koni i 44 sztuk bydła rogatego. — W Rogoźnie 206 koni i 371 sztuk bydła rogatepo. — W Trzemesznie 204 koni i 401 sztuk bydła rogatego.

* **W Młynkowie,** w powiecie obornickim, otwarta została z dniem 10 b. m. stacya telegraficzna, połączona z tamtejszą stacyą pocztową.

* **Inspektor** szkół w powiecie wrzesińskim Heckert otrzymał od 21 b. m. na 4 tygodnie urlop, podczas którego zastępować go będzie inspektor Gratzki z Pleszewa.

* **W Przyłękach** pod Łabiszynem zgorzały do szczętu w dniu 6 bm. 4 gospodarstwa. — W dniu 7 bm. spłonęły również zabudowania gospodarza Jerzego Beyera w Siedlisku.

* **Ze Swiętochłowic.** Czterdziestu trzech górników wyratowanych z kopalni, fotografowano w tych dniach w górniczych mundurach odświętnych. Obecnie już wszyscy zdrowi; mają przekonanie, że ich modlitwa do Serca Jezusowego uratowała. Slubowali oni Najśw. Sercu Jezusa, że jeżeli zostaną uratowani, ogłoszą to w miesięcznych intencyach. Będąc jeszcze w głębi kopalni, słyszeli w niedzielę dzwony kościoła w Lipinie. Jeden odezwał się do towarzyszy niedoli: Słyszycie dzwony? Miejmy nadzieję, tam w górze modlą się za nas do Najsłodszego Serca Jezusowego i nadzieja biednych tych ludzi nie zawiodła.

* **Sprzedaż dóbr.** Położoną w powiecie świeckim majętność Jasieniec, obejmującą 2300 morgów areału, sprzedał p. Dembiński p. Pahlowi za cenę 325,000 m.

* **Liczba asesorów w Prusach** wynosiła w dniu 1 bm. 928. Wzrost w ostatniém półroczu wynosi nie mniéj nie więcéj jak 100, tak że niezawodnie w końcu roku dojdzie liczba ta do 1000.

* **Chełmińska dyecezya.** Sekretarz biskupi i kapitulny, ks. Aleksander Kręcki w Pelplinie został przez naczelnego prezesa Prus Zachodnich prezentowany na probostwo w Lalkowach,

* **Kwidzyn.** W szkołach protestanckich, które też dzieci katolickie odwiedzać muszą, używają książki do czytania Bocka, która zawiera nie mało ustępów obrażających uczucia katolickie. Rodzice powinni zażalenie zanieść do rejencyi i przez wszystkie instancye domagać się zaprowadzenia innéj książki.

* **Ignacy Domejko** jest już w Europie. W liście do A. E. Odyńca z dnia 6 lipca pisze on z Bordeaux: „Drogie moje złoto, Edwardzie! Owóż jesteśmy już z tobą na jednym lądzie, jakby na jednym promie na przewozie przez Niemen w Bielicy. Pan Jezus pochwalony! Niezadługo obaczymy się i uściśniemy. Morze było bardzo łaskawe dla mnie: ani jednéj burzy, ani gorące ani zimne, może i ludzie będą równie łaskawi, że pozwolą prędko dojechać do ciebie. Będę musiał jednak przez czas jakiś zatrzymać się w Paryżu, zkąd do ciebie napiszę“. — Przyjaciele Filareci nie widzieli się z sobą od 1 czerwca roku 1832. Rozstali się w Dreznie, obaj pełni sił młodości i nadziei w lepszą przyszłość. Domejko wraca do kraju po pięćdziesięciotrzech-letniéj niebytności. Z Francyi udał się do Ameryki w r. 1838 — i tam stale dotychczas przebywał.

* **Wielkie upały na północy.** W Haparandzie panuje od pewnego czasu prawie tropiczny upał. Dnia 2—4 b. m. wskazywał termometr 21 stopni Cels.

* **W Nowym Jorku** ukończono obecnie kamienicę nazwaną „Osborne House“ mającą 15 piętr. Wznosi się ona wysoko po nad sąsiadki swe mające 8—9 piętr.

* **Delikatne uczucie.** Pewna pani, która się zapisała w poczet członków Towarzystwa opieki nad zwierzętami, rzekła do służącego: „Janie schwyć tę nieznośną muchę, ale nie czyń jéj krzywdy, tylko ją wypuść za okno“. Jan schwycił muchę, otworzył okno i uśmiechając się skrycie, ociągał się chwilkę. „Dla czegoż muchy nie puszczasz?“ pyta pani. — „Deszcz pada, odpowiedział Jan, obawiam się aby się nie przeziębiła“. „Masz racyą, puść ją tymczasem do przyległego pokoju“.

* **Piorun.** Z Barmen donoszą o smutnym przypadku. W czasie wyścigów, jakie dyrektor cyrku Krembser urządził dla publiczności, powstała burza. Piorun uderzył w ściśnięty tłum. Cztery osoby zabił na miejscu a 7 ciężko pokaleczył. Wiele osób zostało lekko porażonych.

* **Wyrok śmierci,** wykonany w tych dniach w Palermo na pewnym winnym ciężkiéj zbrodni żołnierzu, bardzo drogo kosztował rząd włoski. Z liczby lat zbrodniarza i jego ofiary oraz z daty wykonania wyroku, ludność utworzyła sobie kombinacyę liczbową, a że niektóre z obstawionych bardzo silnie numerów wyszły, padło zatém 10,593 wygranych w ogólnéj sumie 322,744 lirów, tak, iż loterya straciła na czysto 152,316 lirów. Wobec tego dzienniki palermitańskie zapytują, czy ułaskawienie skazanego nie byłoby rządowi taniéj przyszło?

* **Marcelina Sembrich** po świetnym sezonie londyńskim schroniła się do Sobót pod Gdańskiem i zamierza tam urządzić koncert na rzecz powodzian.

* **Odkrycie.** Przy rozwalaniu domu na Ghetto w Rzymie znaleziono ważny rękopis, pochodzący z XVI wieku, a jak się zdaje, przywieziony tam przez jednego z dworzan Bony. Są to rachunki z sum opłacanych przez Izraelitów polskich tytułem podatku, nieobjętego spisem publicznym. Czas wyjaśni tę ciekawą kontrybucyą, która musiała być prostym datkiem na rzecz Bony lub jéj dworu.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 16go lipca Szkaplerza P. M. Wschód słońca o godzinie 3 minut 54. Zachód o godzinie 8 minut 16.

TELEGRAMY.

Paryż, 15 lipca. Ranne dzienniki paryzkie ganią wypadek, zaszły w dniu wczorajszym. „Figaro“ mówi, że ani ludność Paryża, ani rząd nie jest odpowiedzialnym za takie zajścia; nie można uważać za patryotów ludzi, dopuszczających się takich czynów, lecz za półgłówków albo agentów prowokacyjnych. (Zobacz dzisiejszy Przegląd „Kuryera.“)

Wiadomości literackie i artystyczne.

Prenumerata.

Na Podręcznik dla dozorów szkólnych, mający wyjść pod koniec sierpnia

a) złożyli przedpłatę na ręce ks. dr. Kanteckiego:

44. Ks. lic. Chwaliszewski, proboszcz z Granowa 1 egz.

b) zamówili:

3. Ks. S. K. ze Słabomierza pod Znin em 1 egz.
4. M. z Pniew 1 egz.
5. Wysogórski z Orzeszkowa 1 egz.

* ***Przeglądu Kościelnego*** wyszedł z druku ur. 2 i zawiera: Artykuły wstępne: Przyczyny Unii Brzeskiéj z roku 1596. — Kwestye teologiczne: Casus confessionis de integritate. — Jeszcze o rozdawaniu Komunii św. — Fragmenta Hostyi na patenie. — Dekret św. Kongregacyi Soboru, tłómaczący znaczenie testamentu. — Korespondencya ze śremskiego dekanatu o kongregacyi. — Wiadomości literackie: Wydawnictwa Straży św. Wojciecha w Gnieźnie. — Bazylianie i reforma bazyliańska. — Pisma literackie katol. w Austryi. — Dzieła filozoficzne Rosminiego. — Książka Stowarzyszenia Görresa na r. 1884. — Inne bieżące wiadomości z literatury kośc. niemieckiéj. — Kronika dyecezalna i zagraniczna: Polskie dyecezye: Konsekracya nowych Biskupów-Sufraganów. — Ksiądz Biskup Hryniewicki. — Rzym: Posłuchanie u Papieża. — Z Kongregacyi św. Obrzędów o kanonizacyach. — Nominacye. — Wiadomości potoczne. — Niemcy: Nawrócenie. — Zebranie Towarzystwu Görresa. — Francya: Nawrócenie się Sarceya. — Hiszpania: Drngi Józef Labre. — Anglia: Nawrócenia: Rozmaitosci: Odezwa kongregacyi celestyńskiéj św. Benedykta w Rzymie. — Ogłoszenia.

* ***Ziemianina*** nr. 28 wyszedł z druku i zawiera: O ptodukcyi nasion buraków cukrowych. — O nowym projekcie oclenia cukru. — Stósunki gospodarcze w W. Ks. Poznańskiém w r. 1883. — Protokuł z posiedzenia Zarządu Centr. Towarzystwa Gospod. wspólnie z delegowanymi Towarzystw rólniczych filialnych. — O wzorowym sposobie hodowania karpia w stawach, zaprowadzonym przez Tomasza Dubischa. Dr. M. Nowicki. — Kronika rolnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rólniczych. — Dział pytań i odpowiedzi. — Ogłoszenia.

* ***Tygodnik powszechny,*** pismo ilustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone nr. 28 zawiera: Krok daléj. Powieść w trzech tomach, przez E. Lubowskiego. — Pogadanka przez Quisa. — Korespondencya z Poznania. — Nasz współczesny dramat i komedya. I. — Maryan Kowalski. — Fryderyk Smetana' — Wspomnienia szkólne Leonarda Sowińskiego. — O wzorowéj sześcioklasowéj szkole p. W. Górskiego, wiadomość podał prof. dr. Łuczkiewicz. — Nasi gospodarze. I. — Uroczystości Pompejańskie. — Zwierzyniec Warszawski. — Kronika polityczna. — Złote listki. — Notatki literackie. (Przyczyny powstania różnych płci u człowieka i zwierząt. — Fryczu Modrzewskim.) — Rozmaitości. (Literatura i nauka. — Różne.) — Zadanie szachowe nr. 266. — Odpowiedzi Redakcyi. — Ryciny: Do powieści „Krok daléj.“ — Uroczystości Pompejańskie. (2 ryciny.) — Fryderyk Smetana. — Zwierzyniec Warszawski. — Dodatek: Córka bandyty, powieść Ouidy. Tłumaczona z angielskiego przez H. J. B. — Na żądanie wysyła się prospekt i nr. na okaz, bezpłatnie.

* Nr. 12 pisma ***Inżynierya i budownictwo*** zawiera następującą treść: Ogłoszenie przedpłaty na wydawnictwo mapy poglądowéj Królestwa Polskiego, zestawionéj przez P. J. Wojcickę. — Józef Buchowski, inżynier: Kilka słów o hutnictwie szkła (dokończenie). — Dr. K. A. Lesser: Mleczarnie centryfugalne, o odśrodkowcach mleczarskich (dokończenie). — J. Łubieński: Kilka słów opisu zasobów geologicznych Wołynia. (c. d.) — J. Heilpern, inżynier: Zasady budowy dróg wiejskich (c. d.) — J. Heilpern, inżynier: Lampki elektryczne i odpowiednie źródła elektryczności (dokończenie). — Bibliografia. — Budownictwo wiejskie przez Tel. Szpadkowskiego, budowniczego. — Patentowane oliwiarki do smarowania wszelkich maszyn gęstym tłuszczem, systemu Stauffora, Reizerta i Zweifela. — różności techniczne. — Wiadzmości miejscowe. — Sprostowanie. — Ogłoszenie.

Dodatek dla ślusarzy i mechaników zawiera: Racyonalny wyrób zamków przez E. Japinga. — Pogadanki naukowe popularne dla pp. majstrów ślósarzy przez J. Łubińskiego, inżyniera (c. d.). — Skład i rozkład sił. A. Graff. — Kompozycya B. Szpence. — Skrzynka do zapytań i odpowiedzi. — Ogłoszenia.

* ***Misye Katolickie,*** zeszyt 7 zawiera: Misye szwedykie VII. — Szlachetne ale daremne zabiegi króla Zygmunta III dla ustalenia katolicyzmu w Szwecyi. — Wiadomości o Nowéj Zelandyi skreślone przez O. Sourcau. — Krajowcy Maoryanie. — Założenie kolonii angielskich w Nowéj Zelandyi. — Dzieje misyi katolickiéj w Zamberii. Misye na wyspie Hajti. — Bułgarya i podjęte w niéj prace misyjne. — Dalsze losy unii bułgarskiéj. — Wiadomości bieżące. — Drzeworyty.

Wydawnictwo to, które gorąco Czytelnikom polecamy, odznacza się doborem artykułów i bardzo pięknemi ilustracyami.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 14 lipca.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Romer z Królestwa Polskiego, Breza ze Swiątkowa, Ziemski ze Sławkowa, Chadzyński z Warszawy, Rajewski z Lechlina, Vogel z Moguncyi, Grotkowski z Wilczyna, Weiss z Gostynia, Lautenberg z córką z Włocławka, Reiwald z Berlina, Wolnicki z Dobrojewa, pani Połomska z córką z Rogoźna.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlin, dnia 44 lipca Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 1961 sztuk bydła rogatego, 5742 sztuk trzody chlewnéj, 1441 cieląt, 37,063 skopów. Targ na bydło rogate przeszedł powoli, gdyż handlerze trzymali się dość silnie, a nie było także wielkiéj chęci do kupna, tylko w niektórych gatunkach ceny podskoczyły. Pierwszego gatunku było mało; wszystkiego niesprzedano. Płacono za gatunek I 56—58 mk., za najdelikatniejsze sztuki do 60 mk., za gatunek II 48—52 mk., za gatunek III 41—44 mk., za gatunek IV 35—39 m. za 100 funtów wagi mięsnéj. Również powoli poszedł targ w trzodzie chlewnéj, tak że ceny zeszło-tygodniowe się nie ostały, ponieważ eksport nie był znaczny więc i tu wszystkiego nie sprzedano. Płacono za meklemburgskie 49 marek, za pomorskie 44—47 marek, za lżejsze (Sengery) 41—43 m., za 100 funtów przy 20 prct. tary; za bakońskie 45—50 m. za 100 ft. przy 45—50 ft. tary za sztukę. — Cielęta. Przy spokojnym interesie płacono za gatunek I 42—50, za II 32—40 fen. — Handel w skopach na rzeź (około 1/7 spędu) poszedł spokojnie I 42—48 nawet wyjżéj, za gatunek II 32—39 fen. Trzodę chudą, mianowicie krzyżowaną z angielską krwią, szybko można było sprzedać po penach średnich. W innych skopach handel był spokojny; na towar pośledni mało zważano. Wszystkiego nie sprzedano.

(W.) **Poznań,** 15 lipca (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogod.

Żyto stało

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano — cent. na lipiec 144,00 pł. lipiec-sierpień 143,— płac., sierpień-wrzesień 142.— płac., wrzesień październik 141,— płac. październik-listopad 140,—.

Okowita: stało

Cena wypowiedziana —,—. Wypowiedziano —, — litr. lipiec 48,30 płc., sierpień 48,40 płac., wrzesień 48,40 płac., październik 47,50 płacono, listopad 46,90—47 płac., grudzień 46,60, styczeń 46,60 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 48,50 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 143,00, lipiec 143,00, lipiec-sierpień 142,— sierpień wrzesień 141, wrzesień-październik 140,— m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana 48,30 mrk., lipiec 48,30, sierpień 48,40, wrzesień 48,40, październik 47,50 mrk., listopad 46,80 mrk., grudzień 46,60 mrk.. w miejscu bez ebczki 48,40 mrk.

Bydgoszcz, 14 lipca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica słabo, piękna 188—190 marek, jasno-ciem, zdrowa 175—185 mk. pośled. 160—170 marek.

Żyto potw. w miejscu krajowe piękne 151 do 153 mrk., średnie —,— mrk. pośledne 148—150 m.

Jęczmień nom., piękny 160—165 mrk., średni —,— mrk., pośledni 145—155 mrk.

Owies w miejscu 150—155 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 170—180, na paszę 150—158 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 50,— m.

Wrocław, 14 lipca 1884.

Żyto (za 2000 funt.) słabiéj, wypowiedziano —. Cena wypowiedziana — lipiec 156,— żąd. lipiec-sierpień 151,50 płacono sierpień-wrzesień 151,— żąd., wrzesień-paźdz. 150,50—150 pł., październik-listopad 150,— żąd.

Pszenica. Wypowiedz. — centn. na lipiec 188 żąd., wrzesień-październik 185 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— centn. na lipiec 155 żąd., lipiec-sierpień 145 żąd., wrzesień-październik 134,— żądano.

Rzep. Wypowiedziano —,— centn. wrzesień-październik 240 płac.

Oléj rzepiowy stale, wypowiedz. 5000 cent. w miejscu 56,50 żąd., lipiec 54,50 żąd., —,— pł., lipiec-sierpień 54,— żąd., wrzesień-październik 53,50 żądano.

Okowita niżéj, wypowiedziano 10.000 litr. w miejscu —,— płac., lipiec 48,50 płac., lipiec-sierpień 48,50 płacono, sierpieńwrzesień 48,40—50 płac., wrzesień-październik 48,— płc., październik-listopad 47,20 płac., listopad-grudzień 46,60 płc.

Cena wypowiedziana na 15 lipca żyto 156,— mrk., pszenica 188,— mrk., owies 155,— mrk., rzep —,— mrk., oléj rzepiowy 56,50, okowita 48,50 mk.

Ceny targowe z dnia 14 lipca 1884.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. M	F.	naj-wyż. M	F.	średni naj-wyż. M	F.	naj-niż. M	F.	lekki towar naj-wyż. M	F.	naj-niż. M	F.
Pszenica biała	20	70	19	70	18	50	18	30	17	30	17	—
„ żóła	18	90	18	—	17	50	17	—	16	50	16	—
Żyto	16	10	15	90	15	20	14	90	14	70	14	50
Jęczmień	15	50	14	80	14	20	14	—	13	70	13	20
Owies	16	20	16	—	15	80	15	60	15	50	15	30
Groch	19	—	18	—	17	50	16	50	16	—	15	50

Łubin słabo, za 100 kilogr. żółty 8,70—9,70 do 10,50 mrk., niebieski 8,50—9,30—9,60 mrk.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 7,30 do 7,50 mrk., obce 6,80—7,20 mrk., na wrzesień-październik 7,00 mrk.

Makuchy siemienne spok., za 50 kilogr. 9,00 do 9,20 mrk., obce 7,80—8,50 mrk., na wrzesień październik płac. do — mrk.

Berlin, 14 lipca (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 165—205 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na lipiec-sierpień płac. —,—; na sierpień-wrzesień — płacono; na wrzesień-paźdz. płacono 170,25 do 171—170,75 pł., na październik-listopad pł. 172 do 172,5—172,25, pł. listopad-grudz. 173.5—174. Wypowiedziano 5000 cent. Cena wypowiedziano 168.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 146—157 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 148.75 do 149, na lipiec-sierp. płac. 146.5—146,25—146,75, na sierpień-wrzesień płacono —,—, na wrzesień-październik płac. 144.25—144,75—144,5, na październik-listopopad pł. 144—144,25. listopad-grud. 144,25—144. Wypow. — cent. Cena wypow. — m.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 139—175 według jak., na m. bież. pł. 137,75—138, na lipiec-sierpień pł. 134—134,25, na sierpień-wrzesień płc. wrzes.-paździen. płc. 131,0, na październik-listopad 130—129,75—130. Wypowiedz. —,— cent. Cena wypowiedziana —,— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płacono —,— mrk., w miejscu z beczką — m., na miesiąc bieżący płac. 53.2—53.3. na lipiec-sierpień pł. —,—, na wrzesień-październik pł. 52,4, na październik-listopad płc. 52,2—52,4, na listopad-grudzień płacono 52,9. Wypowiedziano — centn. Cena wypowiedziana —.

Okowita. Za 100 litrów à 100 proct. — 10,000 litrów proct. w miejscu bez beczki płacono 49,5 mrk.; w miejscu z beczką pł. —,— mrk., na miesiąc bieżący 49,3—49,1—49.6; na lipiec-sierpień 49,3—49,1—49.6; na sierpień-wrzesień płacono 49,3 do 49,1—49,6, na wrzesień-październik płac. 49.1 do 48,9—49.3, na październik-listopad płacono 48,2 do 48,5, na listopad-grudzień płac. 47.7--48. Wypowiedziano 10,000 litr. Cena wypowiedz. 49,3 m.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 14. lipca 1884.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	204.45
Austryackie banknoty	za 100 florenów	167.85
Francuzkie banknoty	za 100 franków	81.35
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20.44
Dukat w złocie		9.75
Dwudziestofrankówka w złocie		16.30
Półimperyał rosyjski		16.75
Dolar za sztukę		4.20
Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle		4%
Lombard		5%

Akcye bankowe i przemysłowe.

Bank Rzeszy (Reichsbank)	145.50
Deutsche Bank	150.—
Disconto Comandit	196.60
Kwilecki, Potocki i Sp.	77.—
Poznański bank prowincyonalny	118.75
Austryacki bank kredytowy	534.50
Dortmunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	71.75
Königs- und Laura-Hütte	104.—
Poznańska sprytownia	81.—

Akcye kolejowe.

Berlińsko-Drezdeńska	20.70
„ z prawem pierwsz.	47.20
Halle-Sorau-Guben	49.70
„ „ „	116.90
Marienburg-Mlawka	76.—
„ „ „	116.—
Oleśnicko-gnieźnieńska	23.90
„ „ „	75.90
Wschodnio-pruska południowa	91.50
„ z prawem pierwsz.	118.40
Austryacka koléj państwowa (Francuzy) 500 frk. za sztukę Mk.	505.50
Austryacka koléj południowa (lombardy) 200 flor. za sztukę Mk.	245.50
Galicyjska Karola Ludwika	116.90
Kronprinz Rudolf	75.40

Weksle.

Amsterdam	8 dni	za 100 florenów	169.—
Bruksela i Antwerpia	8 dni	za 100 franków	81.05
Londyn	8 dni	za 1 funt szterl.	20.43
Paryż	8 dni	za 100 franków	81.15
Wiedeń	8 dni	za 100 florenów	167.75
Petersburg	3 tyg.	za 100 rubli	203.70
Warszawa	8 dni	za 100 rubli	204.15

Papiery państwowe.

	%	kupon płatny	kurs
Niemiecka pożyczka państwowa	4	1/1 i 1/10	103.10
Pruska konsol. pożyczka	4 1/2	1/4 i 1/10	102.10
„ „ „	4	1/1 i 1/7	103.—
„ pożyczka z 1868 r.	4	1/1 1/7 i 1/4 1/10	101.60
Obligi państwowe (Staatsschuldscheine)	3 1/2	1/1 i 1/7	99.90

Listy zastawne.

Poznańskie	4	1/1 i 1/7	101.70
Pomorskie	3 1/2	1/1 i 1/7	95.70
„	4	1/1 i 1/7	101.90
„	4	1/1 i 1/7	100,50
Saskie	4	1/1 i 1/7	102.—
Szlązkie Lit. A.	3 1/2	1/1 i 1/7	95.60
„ „	4	1/1 i 1/7	101.70
„ „	4 1/2	1/1 i 1/7	101.40
Wschodnio-pruskie	3 1/2	1/1 i 1/7	95.25
„	4	1/1 i 1/7	102.—
Westfalskie	4	1/1 i 1/7	102.—
Zach.-pruskie dóbr rycersk.	3 1/2	1/1 i 1/7	95.25
„ „ „	4	1/1 i 1/7	102.10
„ ser. I. B.	4	1/1 i 1/7	101.90
„ nowe II ser.	4	1/1 i 1/7	101.90
Obligacye powiatowe	4	1/1 i 1/7	100.50
„ „	4 1/2	1/1 i 1/7	101.50

Listy rentowe.

Poznańskie	4	1/4 i 1/10	101.50
Pomorskie	4	1/4 i 1/10	101.50
Pruskie	4	1/4 i 1/10	101.40
Saskie	4	1/4 i 1/10	101.50
Szlązkie	4	1/4 i 1/10	101.70

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

	%	kupony	kurs
Polskie listy zastawne	5	1/1 i 1/7	62,—
„ „ likwidacyjne	4	1/6 i 1/12	55,90
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit)	5	1/1 i 1/7	90.40
Włoska renta	5	1/1 i 1/7	94,10
Austryacka złota renta	4	1/4 i 1/10	86,40
„ papierowa	4 1/5	1/5 i 1/11	67,25
„ „	5	1/3 i 1/9	79,90
„ srebrna renta	4 1/5	1/1 i 1/7	68,30
„ „	4 1/5	1/4 i 1/10	68,30
Austryackie losy z 1854 r.	4	1/4	—.—
„ „ z 1858 r.		za sztukę M.	305,—
„ „ z 1868 r.	5	1/5 i 1/11	120,30
„ „ z 1864 r.		za sztukę M.	307,—
Węgierska złota renta	6	1/1 i 1/7	102,60
„ „ „	4	1/1 i 1/7	76.50
„ papierowa renta	5	1/6 i 1/12	74,20
Rumuńska pożyczka	8	1/1 i 1/7	—,—
„ „ małe sztuki	8	1/1 i 1/7	108,—
„ „ z 1880 r.	6	1/1 i 1/7	104,10
„ „ z 1881 r.	5	1/6 i 1/12	99,90
Rosyjsko-angiel. pożyczka z 1822 r.	5	1/3 i 1/9	90.80
„ „ „ z 1859 r.	3	1/5 i 1/11	—,—
„ „ „ z 1862 r.	5	1/5 i 1/11	91,30
„ „ „ z 1870 r.	5	1/2 i 1/8	93,40
„ „ „ z 1871 r.	5	1/3 i 1/9	91,80
„ „ „ z 1872 r.	5	1/4 i 1/10	91,80
„ „ „ z 1873 r.	5	1/6 i 1/12	91,80
Rosyjska pożyczka z 1875 r.	4 1/2	1/4 i 1/10	84,10
„ „ z 1877 r.	5	1/1 i 1/7	96.90
„ „ z 1880 r.	4	1/5 i 1/11	75,70
„ „ premiowa z 1864 r.	5	1/1 i 1/7	—,—
„ „ „ z 1866 r.	5	1/3 i 1/9	134.—
„ „ wschodnia I.	5	1/6 i 1/12	58,80
„ „ „ II.	5	1/1 i 1/7	59,10
„ „ „ III.	5	1/5 i 1/11	59,—
Rosyjska złota renta	6	1/6 i 1/12	105,80
Turecka pożyczka z 1865 r.	fr.	—	8,10
Tureckie losy 400 fr.	fr.	za sztukę M.	37,50

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 15 lipca 1884. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica słabo	
lipiec-sierpień	167,50
wrześ.-paźdz.	169,75
Żyto słabo	
lipiec	147,50
lipiec-sierpień	145,—
wrześ.-paźdz.	143,—
Oléj rzep. spok.	
lipiec	53,30
wrześ-paźdz.	52,70
Okowita staléj	
w miejscu	49,40
lipiec-sierpień	49,60
sierpień-wrześ.	49,60
wrześ.-paźdz	49,30
paźdz.-list.	48,60
list.-grudz.	48,—
Owies	
lipiec	137,50
Wyp.-żyta wsp.	—,—
Wyp.-okow. kw.	40,000

Szczecin, 15 lipca 1884 (Kursa końc.)

Pszenica słabo	
lipiec-sierpień	172,50
wrześ.-paźdz.	174,—
Żyto słabo	
lipiec-sierpień	144,—
wrześ.-paźdz.	141,—
Rzepik	
w miejscu	—,—
Oléj rzep. staléj	
lipiec	53,—
w miejscu	
wrzesień-paźdz.	53,—
Okowita niezm.	
w miejscu	49,90
lipiec-sierpień	49,50
sierpień-wrześ.	49,50
wrześ.-paźdz.	49,20
Petroleum	
w miejscu	7,75

Kapitały.

Galic. akc. k.	118,25
Pr. consol. 4%	103,10
Pozn. listy z.	101,60
Pozn. listy rent.	101,50
Austr. banknoty	167,90
Austr. renta złota	86,40
Austr. losy 1860	120,75
Włochy	94,25
Rumuny	104,10
Ros. banknoty	204,80
Ros.-ang. pożyczk.	92,10
Pol. 5% listy zast.	62,10
Pol. lik. l. zast.	—,—
Kredyty	507,—
Koléj państwowa	537,50
Lombardy	247,50
Usposob. bardzo stale	

Dnia 13-go lipca r. b. o godzinie 11 1/2 w nocy umarł

ks. Antoni Piechocki,

asystent I i senior dekanatu boreckiego, jubilat i kawaler orderu orła czerwonego

w 87 roku życia. W środę dnia 16 lipca odbędzie się eksportacya do kościoła miejscowego o godzinie 6 wieczorem, a nazajutrz pogrzeb o godzinie 10 z rana, o czém wszystkich i licznych przyjaciół niniejszém z boleścią wielką uprzejmie zawiadamiam. (128)

Ks. Andersz,
dziekan borecki, proboszcz jaraczewski.

Po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu mój najdroższy mąż ś. p.

Wojciech Kostrzewski,

dnia 13 Lipca. Pogrzeb odbędzie się w **środę** o **6 wieczorem** z domu żałoby, Ulica Bramkowa Nr. 5. (125)

W smutku pogrążona
żona wraz z familią.

Drogerya
H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62
poleca (135)

wszelkie wody mineralne
świeżego nalewu,

Sole i ługi do kąpieli,
Perfumy francuzkie i angielskie, mydła medyczne i toaletowe,
Kwas karbolowy czyszczony i surowy,
Wapno karbolowe, chlorek i wszelkie środki desinfekcyjne,
Prawdziwe koniaki francuzkie,
Oliwy do machin, smarowidło do wozów,
Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gosp. domowem niezbędne.

Płachty

nieprzemakalne na **stogi** poleca po cenach umiarkowanych (85)

Z. Mazurkiewicz
Poznań, Berlińska ulica 5.

Jan Kochanowski
z Czarnolesia
poemat Stefana z Opatówka.
Uwieńczony (5)
pierwszą nagrodą na literackim konkursie w Warszawie.
Cena egzempl. fenygów 50, z przesyłką fen. 60.
Nabyć można w Redakcyi (plac Wilhelmowski 18), albo też w Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego, św. Marcin 16.

Księgarnia Katolicka
Poznań, ul. Wodna 25
odebrała na skład główny i poleca
Żywot
Pana Jezusa Chrystusa
przez Opecia. — Z rycinami. 475 str. Cena 1,50 mrk.. z przesyłką 1,70 mrk., opraw. 1.80 m., z przesyłką 2 mrk. (44)

Maść na piegi.
Najlepszy środek przeciwko piegom, żółtym centkom, liszajom itp. poleca
Królewska uprzywil. apteka
(15) **w Koźminie.**
Cena za mały flakonik 1,20 mrk., za większy 2 mrk.

Kurs handlowy.
Obok dotychczasowych przedmiotów udzielaną będzie w Kursie od 14 b.m. prywatna nauka **francuskiéj i angielskiéj** konwersacyi kupieckiéj i korespondencyi handlowéj. (111)
Prof. Szafarkiewicz.

Docent Uniwersyt. Jagiellońskiego
Dr. J. Kopernicki
ordynuje jak dawniéj (47)
w Marienbadzie.
Kaiserstrasse, — „Trianon.“

Ul. Wilhelmowska 21.
Wielkie pomieszkanie z balkonem i z przynależytościami jest do wynajęcia od 1 października. — Bliższe wiadomości **plac Działowy 9, I piętro.** (137)

Drukarnia
Kuryera Poznańskiego

przy ulicy św. Marcina nr. 16
w nowym domu p. Krysiewicza
(w podwórzu na prawo)
wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące jako to:

Czasopisma,
DZIEŁA
wszelkich rozmiarów,
Broszury,
Tabele,
LISTY,
Rachunki,
Adresy,

Dyplomy,
Karty wizytowe,
KWITY,
WEKSLE,
Kontrakty,
Cyrkularze,
Formularze,
itd. itd.

Ceny umiarkowane.
(10) ***Ks. Dr. A. Kantecki.***

Wody mineralne
i wyroby źródlane

(w prost ze źródeł sprowadzane) jak z Bilin, Emi, Karlsbad, Kissingen, Iwonicz, Rymanów, Marienbad, Wildungen, Vichy i t. d. oraz

oraz wszelkie sole do kąpieli
poleca po umiarkowanych cenach
R. Barcikowski, Poznań.

Medal państwowy. Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

Pasy do maszyn,
skórę do reperacyi pasów,
(34) **techniczne**
towary gumowe,
instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

Z. Mazurkiewicz,
Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.
Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Zakład
fotograficzno-artystyczny
Rivoli & Sp.
ul. Bismarkowa Nr. 11

zaangażowawszy na stałe **malarza artystę** jest w możności oprócz zwykłych prac fotograficznych wykonywać portrety naturalnéj wielkości olejno malowane, jako i kredą retuszowane. (104)

Do zamówienia portretu wystarcza nadesłanie zwykłéj fotografii.

Ceny umiarkowane.

Do zaprawiania
owoców i jarzyn
najpraktyczniejsze szkła
ze śrubą hermetyczną z metalu „Britania“ poleca w wielkim wyborze (55)
B. SZULCZEWSKI,
Skład porcelany, szkła, tac i lamp.
Stary Rynek Nr. 53/54.

Polecam się Szanownéj Publiczności do zakładania **piorunociągów** najnowszego systemu na wieżach, kościołach, budynkach itd. po cenach umiarkowanych.

Zarazem donoszę, że po zaciągnieniu przeze mnie piorunociąga, udowodniam za pomocą galwanometra, że prąd galwaniczny w istocie w takowym się znajduje.

Kosztorysy i rekomendacye przesyłam na życzenie gratis i franco. (98)

Franciszek Müller
budowniczy w Koźminie.

Kąpiele Landeck na Pr. Slązku.

Stacye kolei: Kłodzko, Kamieniec i Paszkowo. Od wieków uznane. kąpiele siarczane i solne o 23 1/2° R., przedewszystkiem skuteczne na choroby kobiece i nerwowe. Woda źródlana do picia, kąpiele w wannach, basenach i kąpiele szlamowe, wewnętrzne i zewnętrzne tusze, Apencelska mleczarnia. iryjsko-rzymskie kąpiele, wszelkiego rodzaju wody mineralne zagraniczne; położenie 1400' nad powierzchnią morza; od strony północnéj i od wschodu zasłonione górami. Klimat nadzwyczaj zdrowy. Wspaniałe, rozległe promenady po lesie, tuż przy samych łazienkach. Gości zwykle przeszło 6000. Koncerta i teatr codziennie, reuniony co tydzień. Sezon trwa od 1 maja do października. (92)

Torty — **Cukiernia** — Gateaux mélées

Ant. Pfitznera
w Poznaniu, Stary Rynek 6

poleca Szan. Publiczności oprócz znanych tortów następujące torty: **genueński, karagowy, napoleoński, brazyliański, meksykański, medyolański, pomerańczowy** à la Fondant, **wiedeński** à la Sacher i **kasztanowy.**

Codziennie świeże **wiedeńskie Gateaux méléesna** życzenie gustownie na półmisku ułożone, jako też znaczny zapas **cukrów i karmelków francuzkich i** własnéj roboty na etażerkach i w bombonierkach lub pudełkach.

Cukry — NB. Wszelkie zamówienia wykonuje się akuratnie i punktualnie. (90) — Karmelki

---

POMERAŃCZE
z Palermo soczyste słodkie w skrzynkach i na sztuki poleca (130)
J. N. Leitgeber.

Redakcya Kuryera Poznańskiego
wskaże młodzieńca, któryby przez czas wakacyi akademickich chciał przyjąć miejsce **nauczyciela domowego** w polskim katolickim domu. Rodzice, mieszkający w niemieckiéj prowincyi państwa pruskiego, chętnieby widzieli, gdyby syn przez czas wakacyi odetchnął polskiem życiem i powietrzem. (129)

Praktyczny ogrodnik
żonaty, który 8 lat pracuje w Erfurcie i przeszedł największe zakłady ogrodnicze, poszukuje miejsca od św. Michała za ogrodnika W. Ks. Poznańskiem. Upraszam o oferty pod adresem: **A. Wesołowski, Erfurt, Moritzstrasse 3.** (127)

Handel żelaza
jest zaraz do nabycia po ś. p. **Ludwiku Jagielskim.** Bliższych wiadomości udziela kupiec **T. Langner w Gostyniu.** (126)

Organista
młody, żonaty, pewny w swym zawodzie, muzykalny także na innych instrumentach, obecnie w miejscu, szuka takowego od 1 października. O łaskawe oferty upraszam **Adam Ogórkiewicz, Krostkowo** p. Weissenhöhe. (88)

Poszukuję miejsca jako (87)
GORZELANY
zaraz lub późniéj, posiadam polecenia i dobre zaświadczenia.
Majewski
Schwarzwasser (obw. rej. gdański).

Akademik,

Polak, poszuk. przez miesiące sierpień, wrzesień, październik miejsca jako **nauczyciel domowy** pod skrom. warunkami. Łaskawe offerty p. a. **Z, Res. Tow. Lit. Słow. Wrocław,** Kohlenstr. 14. (124)

Nauczyciela
uzdatnionego do udzielania na podstawie metodyki lekcyi prywatnych wedle zarysu organizacyjnego niższych klas gimnazyalnych lub realnych polecić może **Redakcya Kuryera Poznańskiego.** (94)

Ogród Trypolskiego
(Villa Gehlen).
W środę dnia 16 lipca r. b.
Wielki
Koncert
wykonany przez kapelę pułku 99 pod kierownictwem kapelmistrza p. Fiszera, na który uprasza uprzejmie Szanowną Publiczność (138)
I. Trypolski.
Początek o godzinie 7 méj.

Ogród Lamberta.
W środę dnia 16-go b. m.
II. włoska noc
z nadzwyczajnym wielkim
Koncertem
wykonanym przez orkiestrę 46 pułku pod osobistą dyrekcyą kapelmistrza **p. Thomasa.**
Wieczorem będzie ogród uroczo oświeconym.
Początek o godz. 7. Wstęp 25 fen.
Bilety passe par tout na ten wieczór nie ważne. (131)

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.